Redakcya i Administracya:
Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21.
Adres dla tel.: Sera—Lwów

Telefon Redakcyi nr. 155.
Telefon Administracyi nr. 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.

Nr. 452. Lwów, piątek 29. grudnia 1911. Rok 2.

Czas odnowić przedpłatę na rok 1912.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową:

		1-razową	2-krotną
rocznie	kor.	30·—	36·—
półrocznie	„	15·—	18·—
kwartalnie	„	7·50	9·—
miesięcznie	„	2·50	3·—

WE LWOWIE miesięcznie za oba wydania 2 kor., z codzienną 2-krotną dostawą do domu 2·60 kor.

Ostatnie wiadomości

Sprawy wewnętrzne.

Delegacye.

Wiedeń. (TBK.) Posiedzenie plenarne delegacyi austryackiej rozpoczęło się o godz. 10 m. 15. Uchwalono przystąpić natychmiast do obrad nad sprawozdaniem komisyi finansowej o prowizoryum budżetowem.

Po przemówieniu sprawozdawcy dra Grabmayera zabrał głos jako pierwszy mowca del. Korosec.

—

O drogi wodne.

Berno morawskie. (Tel. wł.). Rada miejska uchwaliła protest przeciw metodzie rekompensat, uznanej przez nowelę do ustawy o budowie dróg wodnych. Rada miejska postanowiła zwrócić się do rządu z żądaniem, aby podjął natychmiast budowę kanału Dunaj-Odra w połączeniu z kanałem berneńskim.

—

Sejmowa reforma wyborcza.

Posiedzenie subkomitetu.

Dziś o godz. 10 rano zebrał się w gmachu sejmowym subkomitet komisyi dla reformy wyborczej celem kontynuowania obrad nad projektem ref. dr. Starzyńskiego i żądaniami ruskiemi.

Przybyli następujący członkowie subkomitetu:

Loewenstein, Witos, Wereszczyński, Sta..ski, Stadnicki, Sobolewski, Rutowski, Ma.. Korol, Laskowski, Jaworski, Głąbiński, ..i Tad., Stapiński, Wassung, Hen. Badeni, .., **Halban i Federowicz. W obradach bierze** ponadto udział nam. Bobrzyński i wicepr. nam. Grodzicki.

Jako pierwszy zabrał głos p. Makuch i w przeszło godzinnem przemówieniu przedstawił żądania ruskie, sprecyzowane po dokonanem porozumieniu nacyonalnych demokratów z radykałami ukraińskimi.

Żądania te streszczają się w postulacie $33^1/_3$ prc. mandatów ruskich z ogólnej liczby posłów sejmowych z rozdziałem na poszczególne kurye, w myśl referatu p. Kostia Lewickiego na zjeździe ukraińskich nac. demokratów (o czem onegdaj pisaliśmy. *Red.*).

Odpowiedział p. Makuchowi krótko p. Głąbiński, poczem zabrał głos referent dr. Starzyński.

P. Głąbiński i Starzyński określając stanowisko polskie podnieśli, że Polacy godzą się na udzielenie Rusinom 25 proc. ogólnej liczby mandatów.

Z kolei zabrał głos nam. Bobrzyński, żądając bliższego sprecyzowania niektórych kwestyi spornych, w szczególności zaś wypytywał p. Makucha o kwestyę wyodrębnienia okręgów narodowościowych.

Obrady trwają dalej.

Z zaboru rosyjskiego.

Po skupie kolei warsz.-wiedeńskiej

O szeroki tor dla kolei.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak się dowiaduje wasz korespondent, przeprowadzenie szerokiego toru dla kolei warsz.-wied. natrafia na nieprzezwyciężone trudności i przeszkody ze względów czysto technicznych. Mianowicie w bardzo wielu punktach sam tor na nasypie jest tak wązko ułożony, że potrzebnem byłoby przerobienie całego nasypu, nie mówiąc już o mostach i t. p. Skarb musiałby na ten cel wydać jeszcze drugich 32 milionów rb., czyli, że kolej kosztowałaby przeszło 60 milionów rb.

Min. Kokowcew, otrzymawszy podobny referat od ministerstwa komunikacyi, stanowczo sprzeciwia się przedsięwzięciu prac w tym kierunku.

Rugowanie Polaków.

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrektor kolei warsz.-wied. Eufrozymow otrzymał nakaz od ministerstwa komunikacyi, sporządzenia listy wszystkich urzędników i oficyalistów-Polaków z określeniem ich wieku.

—

Porachunki partyjne.

Częstochowa. (Tel. wł.) Zabito tu wystrzałem z rewolweru 27-go majstra fabryki **motków niejakiego Mathić Bilsona.**

Samobójstwo artystki.

Warszawa. (Tel. wł.) Zastrzeliła się tu 18-letnia artystka teatru małego Marya Bułchakówna, która występowała pod pseudonimem Orczewska. Przyczyny samobójstwa nieznane. Desperatce wróżono wielką przyszłość.

Z zabou pruskiego.

Wybory w Poznaniu.

Poznań. (Tel. wł.) Między Niemcami a żydami poznańskimi przyszedł do skutku kompromis, celem popierania wspólnej kandydatury w Poznaniu. Kandydatem jest radca poznańskiego sądu nadziemskiego, Hartel.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Przesilenie konstytucyjne.

Konstantynopol. (TBK). Grupa posłów niezawisłych postanowiła przyjąć z proponowanych zmian artykułu 35, konstytucyi tę tylko, w myśl której w czasie wojny można odroczyć Izbę na 3 miesiące. Grupa ogłosi odpowiednią deklaracyę i zaznaczy, że głosować będzie z tem stronnictwem, które zgodzi się na takie stanowisko. Obiega pogłoska, że kilku członków tej grupy, którzy wczoraj przez wstrzymanie się od głosowania zapewnili rządowi większość, ma być wykluczonych z grupy.

Grupa posłów albańskich postanowiła przedłożyć rządowi memoryał o położeniu w Albanii.

Według informacyi z kół liberalnego zjednoczenia, do wczoraj nie udało się pozyskać sułtana dla planu Młodoturków, według którego Said basza, jeżeli po odrzuceniu artykułu 35 poda się do dymisyi, ma być ponownie zamianowany wielkim wezyrem.

W duraki...

Petersburg. (Tel. wł.) „Wiecz. Wremia“ podtrzymuje mimo wszelkich zaprzeczeń wiadomość, że ambasador rosyjski w Konstantynopolu Czarykow dnia 14. stycznia poda się do dymisyi.

Decydujący zwrot w Chinach.

Pekin. (TBK.) Wczoraj wieczorem ogłoszono edykt cesarski, w którym tron wyraża swą zgodę na propozycyę zwołania konferencyi reprezentacyjnej, nający rozstrzygnąć o formie rządów w Chinach.

Na wczorajszem zgromadzeniu książąt mongolskich postanowiono proklamować niezawisłość Mongolii, w razie gdyby Chiny stały

się republiką, w przeciwnym zaś razie popierać dynastyę mandżurską.

Okup dla rewolucyi.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegr.“ donosi, że były koreański następca tronu ks. Min, został wczoraj przez powstańców w Szangaju zmuszony do podpisania czeku na wielką sumę pieniężną na rzecz funduszu republikańskiego. Ks. Min, który jest bardzo bogaty, jest, jak wiadomo, obecnie poddanym japońskim, dlatego też konsul japoński wdrożył natychmiast dochodzenia w tej sprawie.

„Neutralność“ Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) „Birż. Wiedom.“ zaprzecza na podstawie autentycznych informacyi pogłoskom, jakoby Sazonow miał konferować z posłem chińskim w sprawie wysłania wojsk do Mandżuryi. Rosya nie przysłała do Mandżuryi żadnych wojsk.

Rosya w Turkestanie.

Londyn. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że wojska rosyjskie wtargnęły do Turkestanu.

Zamieszki w Persyi.

Akcya Anglii.

Paryż. (Tel. wł.) Rząd angielski zamierza wysłać dalszy oddział wojska do Sziras. Ma to być odpowiedź na napad Persów na angielską straż konsularną koło Kazerunu, podczas którego konsul Smart został ciężko zraniony.

Zamordowanie konsula angielskiego?

Berlin. (Tel. wł.) „Local-Anzeiger“ donosi z Petersburga, że nadeszła tam wiadomość, iż konsul angielski Smart w pobliżu Sziras został zamordowany.

A więc żyje!

Teheran. (TBK.) Potwierdza się wiadomość, że konsula angielskiego Smarta zawieziono do Kaserunu. Nie jest on ranny. Perski minister spraw zagranicznych wyraził posłowi angielskiemu swe żywe ubolewanie z powodu napadu na konsula i oświadczył, że wydano surowe zarządzenia celem zabezpieczenia przybycia Smarta do Sziras i ukarania winnych.

Ekspedycye karne Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent „Berl. Volksblatu“ donosi z Petersburga, że rząd rosyjski postanowił wysłać do Persyi dwie ekspedycye karne po 10 tys. ludzi. Jeden z oddziałów uda się do Trebis, drugi do Reszt i Enseli. Wysłanie wojsk ma nastąpić natychmiast wobec ciężkiego położenia 7 batalionów rosyjskich w Urmii.

Z kraju.

Wypadek konduktora.

Kraków. (Tel. wł.) Z pociągu przychodzącego ze Lwowa wypadł na tor kolejowy 32-letni konduktor Jakób Buzik. Wypadek, któremu uległ nieszczęśliwy konduktor, spowodowany został opieszałością jakiegoś pasażera, który wysiadając z wozu w Podgórzu, nie zamknął drzwi. Konduktor odniósł dość ciężkie obrażenia.

Różne.

Masowe zatrucie.

Berlin. (Tel. wł.) Tajemnicza zaraza, mająca być rzekomo zatruciem rybami, stale wzrasta. W ostatniej chwili zmarło dalszych 30 osób. Zachodzi obawa, że idzie tu o jakąś zarazę, niezbadaną dotychczas przez lekarzy berlińskich.

Berlin. (TBK.) W Hermsdorf zmarło w **kurczach dwóch bezdomnych, w Poczdamie jeden.** Nie stwierdzono jeszcze, czy były to osoby z przytułku berlińskiego.

„Nasi zagranicą“.

Petersburg. (Tel. wł.). Donoszą tu z ambasady rosyjskiej w Paryżu, że przyaresztowano tam adwokata rosyjskiego, Aleks. Mosiejewicza z guberni orłowskiej. Mosiejewicza poszukiwano już od lat 7, za podstępne zainkasowania w Banku połtawskim sumy 200.000 rb. i roztrwonienie tych pieniędzy.

Aresztowany, który należy do czarnej sotni, tłumaczy się, **że wydał pieniądze na cele „polityczne“.**

Dalsze aresztowania szpiegów rosyjskich.

Kolekcya aresztowanych agentów rosyjskiej „ochrany“ zwiększa się stale. Śledztwo, prowadzone dalej przez sąd i policyę, przy współudziale władz wojskowych, przynosi coraz to nowy materyał, obciążający rozmaite indywidua, włóczące się po Galicyi, a będące na żołdzie „ochrany“.

W dzień wigilijny, t. j. 24. b. m., aresztowała policya niejakiego Dodonowa, rezerwowego oficera rosyjskiego, pod zarzutem szpiegostwa. Dodonow przybył do Lwowa 2. b. m. i zamieszkał w jednym z podrzędnych hotelów przy ul. Kazimierzowskiej. Policya, dowiedziawszy się o przybyciu D. do Lwowa, zajęła się odrazu jego osobą, otoczywszy go czułą, aczkolwiek niewidzialną opieką. Dodonow był nawet zaraz z początku przesłuchiwany w biurze dla obcokrajowców na policyi, ponieważ jednak nie było żadnych konkretnych podstaw do aresztowania go, puszczony został na wolność.

Czując się dość pewnym, zaczął D. swobodnie i wesoło żyć, a uprawiał ten sposób życia w podrzędnych lokalach nocnych, gdzie trwonił dość pieniędzy. Od czasu do czasu porozumiewał się z rozmaitymi ludźmi, odbierał listy z Kijowa i nawiązywał znajomości.

Szeroka jego natura i skłonność do alkoholu — wydały go. Mianowicie w przystępie takiego „dobrego humoru“ usiłował on rozmaite niepewne indywidua, z którymi zawierał znajomości, nakłonić do wspólnictwa w akcyi szpiegowskiej. Wykazywał się przed nimi instrukcyami i poleceniami „ochrany“ kijowskiej, a za współudział w „robocie“ obiecywał sute honoraria, bo po kilkaset rubli miesięcznie. Jak z tych instrukcyi wynikało, miał Dodonow wcale poważne cele do spełnienia. Mianowicie miał dostarczyć fotografii fortów przemyskich, a w chwili wkroczenia wojsk rosyjskich do Galicyi, miał przy pomocy dobranych ludzi

wysadzić w powietrze trzy mosty kolejowe,

na ważnych liniach strategicznych leżące.

Dnia 24 bm. uważała policya, że ma już dość materyału przeciw Dodonowowi i aresztowała go. Sprowadzony na policyę, usiłował D. potargać i zniszczyć list pisany doń z ochrany z Kijowa, a mocno go kompromitujący. Jak znakomicie zorganizowanych szpiegów ma ochrana w Galicyi, świadczy o tem fakt, że D. dostał z kijowskiej ochrany list, w którym ostrzegają go, że jest śledzony przez policyę — by się więc miał na baczności. Dotąd przebywał D. w aresztach policyjnych, dziś zaś zostanie odstawiony do więzienia sądu karnego przy ul. Batorego. Czy D. był w jakichś stosunkach z aresztowaną bandą szpiegowską, na razie jeszcze nie stwierdzono.

Kronika z ostatniej chwili.

Włamanie do kasy. Ubiegłej nocy włamali się jacyś sprawcy do biura L. Spetta, właściciela kantoru węglowego i agencyi krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń. W biurze znajdowała się kasa ogniotrwała, którą sprawcy położyli i wykręciwszy w tylnej ścianie kilka otworów, rozcieli blachę i dostali się do wnętrza. Za długą i mozolną pracę zabrali sprawcy tylko nieznaczne dyety w kwocie 300 K., gdyż tylko tyle znaleźli **w kasie. Otwarcie kasy jest bardzo solidnym** okazem „pracy“ doświadczonego włamywacza. Niestety zdjęć odcisków palców nie można było porobić, gdyż rozsypany popiół poniszczył odciski.

W obronie bitej żony. W nocy z 26. na 27. bm. wybuchła w mieszkaniu K. Salika rymarza, zam. przy ul. Adamowej, sprzeczka familijna, która przybrała dość ostry charakter. Widocznie alarmy wydostały się na zewnątrz i ściągnęły pod okna „domu boju“ kilku przechodniów, między nimi Michała Sobolewskiego, czeladnika murarskiego, Wł. Rożniatowskiego, buchaltera i J. Dudę, żołnierza 30. p. p. Ci zaczęli się tak energicznie dobijać do okien, że pobili szyby, połamali ramy okienne i potłukli trochę naczyń kuchennych. Salik zgłosił się z pretensyami na policyę, by ta zmusiła niepowołanych obrońców jego żony do wyrównania wyrządzonej szkody.

Pod nieobecność gospodyni. Do mieszkania p. K. Morawskiej przy ul. Nabielaka l. 23, pod nieobecność gospodyni, bawiącej na świętach w Brodach, dostał się jakiś „nieznany sprawca“ i skradł oprócz innych rzeczy srebrne naczynia stołowe. Wysokości szkody nie zdołano ustalić, gdyż nikogo z domowników niema we Lwowie.

Dodatki aktywalne urzędników państwowych. Jak doniesiono szereg gmin w Galicyi zostało obecnie zaliczonych do wyższych klas dodatków aktywalnych.

Te wyższe dodatki liczą się już od 1 stycznia r. 1911. Na Bukowinie gminę Storożyniec przeniesiono z 4 do 3 klasy dodatków aktywalnych.

Teatr Nowy daje jeszcze tylko dwa przedstawienia. Dziś po raz ostatni „Lwów w nocy“, na którym publiczność bawi się znakomicie. W sobotę ostatnie przedstawienie „Krowoderskie Zuchy“ St. Turskiego, które zdobyły olbrzymi sukces nietylko w Krakowie lecz i tutaj we Lwowie. W niedzielę Czarodziejska Maskarada artystów „Teatru Nowego“, na którą przygotowano wspaniały program. Pierwsza część programu wykonana będzie przed godz. 12. Następnie koło godz. 1-ej odśpiewane będą rozsypane ogłoszenia przez artystów „Teatru Nowego“ pp.: Karbowskiego i Turskiego. Powitanie Nowego Roku wygłosi p. Jerzy Rygier przy odgłosie trąb. Strój dla panów dowolny. Frak nieobowiązkowy.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. grudnia 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: **Marki niemieckie** 117·81, Renta majowa 91·05, Węgierska renta koronowa 90·45 Akcye kredytowe 650·50, Kredytowa węg., 850·50 —·—, Anglobanku 326·25 Unionbank 628·—, Bankverein 544·—, Laenderbank 552·25, —·—, Kolej państw. 729·50, Lombardy 110·—, Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. 000·00 Alpiny 866·50, Rima Muranyi 680·00, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 241·50 Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·25 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·90, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—. 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 681.50

Usposobienie: spokojne.

Po zamknięciu numeru.

Gimnazyum żydowskie w Łodzi.

Łódź. (TBK). Grono mieszkańców-żydów postanowiło założyć gimnazyum żydowskie w Łodzi.

Zatarg o kościół.

Poznań. (Tel. pryw.). Sąd rozstrzygnął długoletni zatarg parafii Św. Trójcy w Gnieźnie z rządem o używanie kościoła pofranciszkańskiego na korzyść rządu i katolików niemieckich.

Po wczorajszych mowach delegacyjnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń 29. grudnia.

Wczorajsze oświadczenia ministrów Aehrenthala i Auffenberga spotykają się w prasie tutejszej z dość życzliwą oceną. Na ogół mowa Aehrenthala pozbawiona wszelkich sztuczek oratorskich, o wiele lepsze wywołała wrażenie, niż exposé min. Auffenberga, któremu zarzucają, że w zbyt jaskrawych barwach przedstawił braki i niedomagania armii.

„N. Fr. Presse“ stwierdza, że wprawdzie hr. Aehrenthal w gruncie rzeczy nie powiedział nic nowego, ale fakt, że z nadzwyczajnym naciskiem podkreślił tym razem ciągłość zagranicznej polityki austro-węgierskiej, i w tak dobitny sposób zaznaczył, że nadal prowadzić należy politykę pokojową, jest bardzo znamienny.

Można było odczuć, że wraca właśnie z pola bitwy, na którem musiał zwalczać swych przeciwników, aby zapewnić zasadom swej polityki dalszą przewagę nad innemi zapatrywaniami. Votum zaufania wyrażone hr. Aehrenthalowi przez komisyę delegacyi węgierskiej nie jest jałmużną udzieloną jedynie jego osobie, lecz miało dalsze znaczenie. „N. Fr. Pr.“ wskazuje przytem na przeciwieństwa, jakie zachodzą między oświadczeniami hr. Aehrenthala i min. Auffenberga. Hr. Aehrenthal wyraził stanowczą nadzieję utrzymania pokoju, min. Auffenberg przedstawił wszystko w najciemniejszych barwach. Jego metoda obniżenia wszystkiego, co dotychczas dla armii zrobiono, może niektórych odstraszyła, ale właściwie nikogo nie przekonała.

Półurzędowy „Fremdenblatt“, oficyalny organ ministra spraw zagranicznych, w artykule wstępnym podkreśla, że podstawy polityki zagranicznej Austro-Węgier zostałyby nienaruszone i niezmienione. Monarchia trwa dalej przy swych sojuszach i przyjaznych stosunkach do innych mocarstw i nie odstąpi od tradycyjnego, konserwatywnego kierunku polityki zagranicznej.

O mowie ministra Auffenberga powiada „Fremdenblatt“, że taki apel nie może pozostać bez skutku; armia otrzyma, co się jej należy.

Natomiast „Zeit“, „N. W. Journal“ i „Reichspost“ ostro krytykują mowę hr. Aehrenthala i podnoszą, że minister spraw zagranicznych właśnie o najważniejszych i najaktualniejszych sprawach nie powiedział właściwie ani słowa.

„Zeit“ pisze między innemi: Nikt nie żąda aby się minister wyspowiadał ze swych tajemnic urzędowych, ale powinien był poczynić przynajmniej oryentacyjne oświadczenia co do najważniejszych zajść aktualnych, co do ich przyczyn i domniemanych następstw. Dlaczego wszystko zamilcza i opowiada idylliczne bajki, podczas gdy minister wojny z rewolwerem w ręku widzi za każdym krzakiem czyhającego napastnika? Takie sprzeczności degustują i nie mają żadnego sensu.

„N. W. Journal“ zarzuca ministrowi wojny, że niesłusznie twierdził, jakoby ludność nie odczuwała ciężaru biurokracyi, a tylko odczuwała ofiary na rzecz armii.

„Reichspost“ stwierdza, że hr. Aehrenthal o całym zatargu włosko-tureckim wypowiedział tylko kilka zdań bez właściwej treści, nie powiedział jednak nic o zajściach na wybrzeżu albańskiem, a także nie oświadczył się w sprawie marokkańskiej. „Reichspost“ wydaje z powodu tego surowy sąd na hr. Aehrenthala i twierdzi, że nie mógł on mówić o niebezpieczeństwie, jakie z powodu tego zatargu groziło Europie, bo sam musiałby poruszyć pytania, czy monarchia istotnie odważnie i energicznie stanęła po stronie swego sprzymierzeńca.

Powszechnie zwraca uwagę fakt, że komisya delegacyi węgierskiej uchwaliła przedstawić plenum „votum“ zaufania tylko dla Aehrenthala, a natomiast przyjęła bardzo zimno do wiadomości oświadczenia Auffenberga. Upatrują w tem pewnego rodzaju rewanż za ustąpienie bar. Schönaicha.

W delegacyi austryackiej stronnictwa postanowiły nie wywoływać wielkich dyskusyi podczas sesyi grudniowej. Mimo to poseł dr. Kramarz chce wygłosić na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem wielką mowę o polityce zagranicznej, w szczególności o stosunku monarchii do państwa rosyjskiego i o kwestyi ruskiej. Wobec tego prawdopodobnie także delegaci ruscy i inne stronnictwa zechcą zaznaczyć swe stanowisko w tej sprawie.

Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem austryackiej delegacyi przemawiać będzie wspólny minister finansów bar. Burian; ewentualnie także minister Zaleski zabierze głos. W każdym razie sesya grudniowa delegacyi będzie zakończona.

Domy mieszkalne i ich rentowność.

I

Przed kilku laty pojawiła się w gospodarstwie miasta naszego silna tendencya zwyżkowa, oparta o napływ obywatelstwa z prowincyi, ustępującego niestety ze swoich posterunków po wsiach, a pociąganego do miast pragnieniem rozrywki, wygody i życia towarzyskiego, dalej o równie silny dopływ Polaków z Królestwa, lub krajów zabranych, o podwyższenie dodatków urzędniczych na mieszkania, które dawnym zwyczajem zaraz się zeskontowało pożyczkami na kilka lat naprzód, o podniesienie się dochodów kraju dzięki skutecznej agitacyi w kierunku popierania przemysłu krajowego i o dochody, spowodowane zakładaniem coraz to nowych banków, które wprawdzie nie są instytucyami dobroczynnemi, ale zrazu, zanim rozpoczną ssać zyski z kraju, musiały włożyć własne kapitały w budynki, urządzenia biur, płace urzędników, pożyczki i t. p., co wszystko razem składa się na bardzo poważne kwoty, krążące obecnie w naszym organizmie gospodarczym. Na ten sam okres przypada także szybsze, niż dawniej, rozszerzanie urzędów i zakładów naukowych w połączeniu ze znacznem zwiększeniem się liczby młodzieży studyującej.

Wobec wielkiego przyrostu ludności, okazał się zrazu brak odpowiedniej ilości dobrych mieszkań, co wywołało ogromną ich drożyznę, a równocześnie dało zachętę do niezwykłej u nas spekulacyi budowlanej, którąby wedle praw spostrzeganych w życiu społeczeństw ekonomicznie zdrowych powinna już była brakowi i drożyźnie mieszkań w zupełności zaradzić. Ale społeczeństwo nasze bynajmniej nie jest pod względem gospodarczym zdrowe, bo n p. nasze warstwy posiadające cośkolwiek kapitału, pensyi lepszej lub renty mają, zdaje się, słabe pojęcie o metodach dobrej gospodarki, czego znaką jest gnębiąca nas tak długo d r o ż y z[na], a z drugiej strony niezmiernie lekkomyślna i n i e b e z p i e c z n a s p e k u l a c y a polegająca na płaceniu fantastycznych nieraz cen za domy odkupywane z drugiej lub trzeciej ręki w nadziei, że skoro poprzednik na tym gruncie lub domu tyle tysięcy zarobił, to i nowy nabywca to samo osiągnie, chociaż zapłacił już może za dwa lub trzy zyski poprzedników i tyleż razy nieświadomie pokryć musiał taksę przenośną.

O rentowności posiadania domów słyszymy często sensacyjne wiadomości, które ostatecznie prowadzą do tego, że nawet ludzie posiadający małe tylko kapitały, rzucają się niebacznie na pole spekulacyi i doznają potem gorzkich zawodów, bo spotkawszy tam innych spekulantów, bardziej już doświadczonych, a posiadających dość elastyczne sumienia, padają nieraz ofiarą swej łatwowierności i nieznajomości rzeczy. Ocena istotnej wartości kupieckiej domu będącego do nabycia, jest bowiem sprawą trudną i wymagającą bardzo starannego rozpatrzenia wielu czynników gospodarczych, technicznych, rachunkowych, prawnych i t. p. Głównym punktem jest jednak zwykle k w e s t y a r e n t o w n o ś c i kapitału włożonego, lub odsprzedanie domu żądanego, Przytem utarła się u nas obenie bardzo powierzchowna i jak dalej wykażę nieostrożna metoda określania tej rentowności, która w wielu przypad-

Jak dzisiaj...

Rosyjskie wywiady przed kampanią 1812 r.

Rosya, z kampanii 1809 roku, w której jej armia odegrała więcej niż dwuznaczną rolę, wobec swojego alianta Napoleona, wychodziła przecież nietylko z honorem, ale też i ze świeżą zdobyczą—mianowicie z okręgiem tarnopolskim, zyskanym na Austryi. — Mimo to Rosya była z całego wyniku tej kampanii niezadowolona. Powodów było kilka, bo Napoleon znowu wychodził zwycięsko—małe, tuż obok położone Księstwo Warszawskie wychodziło z tej wojny nietylko obronną ręką, ale i z poważnym nabytkiem części Galicyi— a Rosya otrzymała ledwo terytoryum z ludnością 400.000. Zysk w stosunku do aspiracyi nieproporcyonalnie mały, jeżeli się zważy, że w dawniejszych planach rosyjskich, choćby nie tak bardzo dawnej daty, bo z r. 1805 myślano o przyłączeniu całej Galicyi do imperyum, a nietylko jej małego skrawka.

To też Rosya koniecznie pragnęła odwetu na Napoleonie za dawne klęski i za ciągłe poniżenia. Już więc z początkiem 1810 roku po[czę]ła się przygotowywać do nowej wojny z [Fra]ncyą, która miała wybuchnąć na wiosnę [...] roku. Rosyi w tym wypadku chodziło przedewszystkiem o ziemie polskie. Miała to być wojna niejako polska. Aleksander pragnął, by Księstwo porzuciło Napoleona a stanęło po jego stronie. Obiecywał on w tajnem piśmie do ks. Adama Czartoryskiego w styczniu 1811 r. odbudowanie całej Polski, a przynajmniej przyłączenie do Księstwa, któreby było włączone do Rosyi także i Galicyi, wymienionej z Austryą w zamian za Wołoszczyznę, części Mołdawii, Dalmacyi, Wenecyi, części Włoch i Tyrolu.

Czartoryski przedstawił cały ten plan rosyjski ks. Józefowi Poniatowskiemu, jako naczelnie dowodzącemu siłą zbrojną Księstwa, ponieważ zaś ten w wierności do Napoleona wytrwał i na projekt ten swej zgody odmówił, więc zamysł ten Aleksandra się w ten sposób nie udał. Sprowadził natomiast skutek wręcz przeciwny, bo skoro książę Józef dowiedział się w ten sposób o zamierzonej ofenzywie rosyjskiej, natychmiast począł naprzód pisemnie, a gdy to nie skutkowało osobiście nawet nastawać na Napoleona, by gotował się do wojny z Rosyą. Role się teraz zmieniły, bo z powodu tych oto starań podjął Napoleon przeciw Rosyi ofenzywę, zaniechaną niedawno, a skierowaną przeciw niemu przez Aleksandra. Rozpoczęły się gwałtowne przygotowania wojenne tak w samej Francyi, jakoteż i Księstwa Warszawskiego.

Głuche o tych zbrojeniach dochodziły Aleksandra wieści. Gdzieś od połowy 1811 roku, kiedy to cały aparat tej tak sprawnej w rękach Napoleona machiny wojennej, został przez niego puszczony w ruch; poczęły napływać do Petersburga ze wszystkich stron Europy głosy ostrzegawcze agentów rosyjskich o wstępnych krokach cesarza Francuzów.

Uwaga jednak odnośnych czynników skierowana była w pierwszej linii na sąsiednie księstwo Warszawskie i na Galicyę. O tych zaś zabiegach poucza nas bodaj do pewnego stopnia urzędowe wydawnictwo archiwum głównego sztabu rosyjskiego pt. „Otieczestwiennaja wojna 1812 goda“, dotąd jeszcze nie skończone, które w szeregu tomów podaje różne plany, raporty i korespondencye, odnoszące się tak do przygotowań, jak i samych wydarzeń wojennych tego pamiętnego roku.

Otóż, jak się z tego zbioru aktów okazuje, takim generalnym agentem na Księstwo, w którego rękach skupiała się przeważna część organów wywiadowczych, wysyłanych w tamte strony, był pułkownik Turski z siedzibą główną w Białymstoku. On to miał cały sztab pomniejszych szpiegów, którym dawał polecenia i od których odbierał wzajem różne wiadomości o duchu mieszkańców, zbrojeniach armii polskiej i ważniejszych wydarzeniach.

O wiele szersze, a zarazem trudniejsze

kach spowodować musi znaczne straty, a równocześnie i dalsze wzrastanie i tak już ogromnych cen najmu.

Przy sprzedawaniu i kupowaniu złotodajnego domu, nie mówi się u nas o prawdziwym dochodzie procentowym, polegającym na oprocentowaniu całego kapitału włożonego, wraz z kosztami dodatkowymi na zapłacenie prowizyi banków, dających pożyczki na rachunki adwokatów, pośredników i na pokrycie podatku przenośnego, ale tylko o oprocentowaniu kapitału własnego, stanowiącego nieraz zaledwie $^1/_3$ część całkowitego wkładu. Stąd też radzą niektórzy, by wogóle brać jak największe pożyczki, nawet bez koniecznej potrzeby, bo, jakto się mówi, im większa pożyczka obciąża dom, tem większy zysk przynosi własny kapitał wkładowy. Tymczasem gra taka może się stać bardzo niebezpieczną, szczególniej w chwilach zbliżającej się depresyi gospodarczej; dlatego też żaden z nabywców realności nie powinien się zadowolić wykazaniem jedynie rentowności częściowej, odniesionej tylko do kapitału własnego, ale dążyć musi do przekonania się o stopniu rentowności przeciętnej, od której zależy pewność włożonego kapitału, ta zaś jest dla wielu ludzi rzeczą daleko cenniejszą, aniżeli przemijający zysk, mogący się łatwo zamienić na stratę.

Rzecz tę przedstawię na możliwie prostym przykładzie zwykłego domu mieszkalnego, który kupić zamierzamy za ogólną cenę 120.000 koron, włączając w tę kwotę wszystkie koszta dodatkowe, jak n. p. podatek przenośny, zarobki adwokata, pośredników, znawców i t. p.

Własnego kapitału wkładamy tylko $^1/_3$ część, czyli 40.000 kor., resztę zaś, wynoszącą 80.000 kor., pożyczamy na I. i II. hipotekę kosztem przeciętnym 6 prc., przyczem mały procent przypadający na umorzenie pożyczek, pomijamy w tem miejscu, jako nienależący do kosztów, tylko do działu niejako przymusowej oszczędności, zwiększającej nasz majątek.

Jeżeli przypadkowo czysty dochód z domu wyniesie po odliczeniu kosztów utrzymania, naprawek, podatków i różnych należytości, dalej asekuracyi, oświetlenia i płacy stróża — również 6 prc. od całkowitego wkładu, czyli 7200 koron rocznie, wtedy pozostanie nam po opłaceniu odsetek pożyczkowych kwota 2400 kor., zapewniająca naszemu kapitałowi własnemu rocznie 6 prc. czystego dochodu, co przy dzisiejszej stopie procentowej $4^1/_2$ prc. od dobrych papierów wartościowych uważać można za wynik korzystny. Przy dobrej konjunkturze gospodarczej, gdy popyt za mieszkaniami jest wielki, można teraz dokazać i tej sztuki, aby z tego samego domu wydobyć jeszcze wyższe oprocentowanie kapitału własnego.

Jeżeli bowiem przez korzystne wynajęcie mieszkań uzyskamy przeciętnie 7 prc. dochodu od całego kapitału, z którego tylko 6 prc. od kwoty pożyczonej, czyli 4800 koron, wymagać będzie oprocentowanie pożyczek, to z całego dochodu rocznego, wynoszącego w danym razie 8400 kor., pozostanie nam jeszcze 3600 kor. na oprocentowanie kapitaliku własnego, co odpowiada stopie 9 prc. od wkładu 40.000 koron.

Rzecz więc przedstawia się na pierwszy rzut oka nadzwyczajnie, podlega jednak rozmaitym ograniczeniom, o których teraz pomówimy. Korzystny stosunek dochodu do rozchodów możliwy jest w warunkach austryackich tylko w okresie pierwszych 12 lat istnienia domów nowych, potem bowiem ciężar podatków i różnych dodatków jest tak olbrzymi, że nawet 4 prc. przeciętnej renty uzyskać nie można, podczas gdy na oprocentowanie pożyczek musi się dalej płacić po 6 prc.

Dom więc pierwotnie nowy, kupiony po kilku latach z drugiej ręki, ma znacznie zmniejszoną wartość jako przedmiot wkładu rentowego, bo okres nierentowności jego z powodu wprost zabójczych podatków, już jest odpowiednio bliższy.

Prof. EDWIN HAUSWALD.

Sprawy wewnętrzne.

Ustawodawstwo

dla przestępców młodocianych i wychowanie opiekuńcze.

Centrala dla opieki nad dziećmi i wychowania przymusowego z drem Baernreitherem na czele — postanowiła wnieść do Izby posłów petycyę, domagającą się rychłego wprowadzenia w życie projektu ustawy, dotyczącej karania przestępców młodocianych i przymusowego wychowania opiekuńczego. Centrala ta, która najlepiej ze wszystkich organizacyi może osądzić panujące w tym kierunku braki, uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Izby na okoliczność, że w Austryi tysiące dzieci wychowują się w warunkach dla nich szkodliwych, co przynosi społeczeństwu nieobliczalne straty, tembardziej, że corocznie wielka liczba dzieci podpada sądom karnym, gdzie sprawy ich osądza się według przestarzałej ustawy. Rząd, widząc wzrastającą ciągle potrzebę oddzielnego sądownictwa dla spraw karnych przestępców młodocianych, już w r. 1910 wniósł projekt odnośnej ustawy, który, załatwiony przez Izbę panów, nie doczekał się jednak przyjęcia przez Izbę posłów. Obecnie projekt ten ponownie wniesiony domaga się pilnego załatwienia, zwłaszcza, że poszczególne kraje koronne utworzyły już organizacye i stowarzyszenia, które tylko czekają wejścia w życie ustawy, by rozpocząć działalność na polu wychowania poprawczego.

Kanalizacya Wisły.

Przy sprawie rozpoczęcia robót kanałowych godzi się słów kilka poświęcić kanalizacyi Wisły, stanowiącej punkt fundamentalny trasy kanałowej Wisła-Dniestr.

Dotychczas z projektu kanalizacyi Wisły wykonany został syfon kolektora krakowskiego pod nowym korytem Rudawy, dalej część robót około kolektora krakowskiego na całej prawie długości, od ul. Skawińskiej aż poniżej stacyi kolejowej w Grzegórzkach, z wyjątkiem niedługiej przestrzeni około mostu Franciszka Józefa i wzdłuż stacyi grzegórzeckiej. Roboty te, wraz z prowadzonemi po stronie podgórskiej od plant w Podgórzu aż poniżej mostu kolei żelaznej, obejmuje t. zw. los I. i II., które powierzono firmie „Rodakowski, Sosnowski, Zacharyewicz, Maślanka“.

W skład tych robót wchodzą: mury bulwarowe dolne i górne, kolektory obubrzeżne, urządzenie dróg bitych, ułożenie toru przemysłowego na dolnych bulwarach, urządzenie dróg nadbrzeżnych obok górnego muru bulwarowego i wreszcie pogłębienie koryta Wisły.

Podkreślić przytem należy, iż górny mur bulwarowy jest w fundamentach, a częściowo i wyżej nad fundamentami rozpoczęty na przestrzeni mniej więcej od mostu Franciszka Józefa, aż do stacyi grzegórzeckiej.

Dolny mur bulwarowy jest również na znacznej przestrzeni wykończony. Dalsza nad nim praca postępuje bardzo szybko, do czego przyczynia się lekka zima i nizki poziom wody.

W związku z temi pracami stare koryto Rudawy zostało przez zarząd kierownictwa regulacyi Wisły zasklepione i przekształcone w kanał miejski o znacznym przekroju, tak, aby mógł on odprowadzać w znacznej ilości oprócz wód użytkowych, także wody opadowe z przyległych do niego wielkich terenów. Przysklepienie Rudawy doprowadzono aż do skrzyżowania się z kolektorem krakowskim, tuż poniżej mostu na Rudawie w ul. Zwierzynieckiej.

Następne losy stanowić będą przedewszystkiem roboty od końcowej części kolektora podgórskiego, ciągnące się od starego koryta Ru-

---

było zadanie agentów, wysyłanych do Galicyi i Austryi w ogólności. Mieli oni do spełnienia funkcye nie tylko czysto wywiadowcze, lecz jeszcze ważne roboty politycznej natury. Chodziło mianowicie o to, by Austryi nie pozwolić na jakieś przeciw Rosyi zaczepne działanie i w razie jakiegoś nieprzyjaznego ruchu z tej strony, zaszachować Wiedeń wybuchem rewolty na wschodnich granicach monarchii. By groźba ta nie była czczem słowem tylko, wysłano specyalnych agentów rosyjskich, celem propagandy rusofilskiej, na Bukowinę, północne Węgry, Siedmiogród do południowej Słowiańszczyzny.

Misyi tej podjęli się ludzie nawet wyższych stopni w hierarchii społecznej, pomiędzy innymi baron de Tuyll Seraskejken i generał Czyczagow. Pierwszy objeżdżał południową Słowiańszczyznę i w Bukareszcie werbował szpiegów nawet z pomiędzy kupców greckich; drugi działał po części na Węgrzech, gdzie podsycał niezadowolenie przeciw panowaniu austryackiemu, po części w krajach południowo-słowiańskich, gdzie znowu ludom słowiańskim głosił przyszłe państwo panslawistyczne, naturalnie pod egidą Rosyi, wprawdzie tajnie, bo oficyalnych zjazdów, jak to oni dziś urządzają,wówczas nie wolno było ogłaszać,ale bądź co bądź z pomyślnym skutkiem, bo głośno już poczęto mówić o możliwości powstania na Węgrzech i Bukowinie i prowincyach, podminowanych krecią robotą agentów rosyjskich — na wypadek wojny Austryi z Rosyą.

Co do Galicyi samej trzymano się nieco odmiennej taktyki, zanadto bowiem ciążyła ona wszystkiemi swemi dążeniami do Księstwa Warszawskiego, by dała się uwieść fikcyą jakiegoś panslawistycznego, nawet choćby wolnego i niepodległego państwa.

To też zrazu ograniczono się na ogólnem śledzeniu ruchów tutaj rozmieszczonych wojsk austryackich i opinii mieszkańców za pośrednictwem podrzędniejszych agentów, podległych Turskiemu w Białymstoku lub przejezdnych oficerów jak np. porucznika Pieriepieczyna. Później jednakże, gdy już położenie się zaostrzyło i przyszło do otwartego konfliktu między Rosyą a Francyą wzmocniono też i dozór szpiegowski w Galicyi.

Obok kilku mniej znanych agentów jak hr. Lambert, dr. Neulinger i i. działał tu wtedy wraz ze swoją żoną, siła w służbie wywiadowczej wprost znakomita, major charkowskiego dragońskiego pułku, Prendel.

W r. 1810 został on wysłany do Drezna niby jako adjutant tamtejszego ambasadora rosyjskiego, a w gruncie rzeczy by śledził stosunki saskie a specyalnie polskie. Następnie odbył w celach wywiadowczych podróż po całej Europie północnej, był w Paryżu i z raportem o stanie rzeczy we Francyi, Niemczech, Austryi wrócił do Petersburga, by następnie otrzymać świeżą misyę śledzenia Polaków w Galicyi, misyi, którą jeszcze po latach dwudziestu powtórnie się podejmie, gdy zjedzie w r. 1831 do Lwowa w charakterze oficyalnym i gdy tu będzie kładł podwaliny pod partyę russofilską z metropolitą Lewickim i kanonikiem Harasiewiczem na czele.

Gdy jednak do starcia między Aleksandrem a Napoleonem, wreszcie przyszło — ten cały aparat wywiadowczy, wcale misternie skonstruowany, okazał się zgoła niepotrzebnym, bo Austrya odwzajemniając się Rosyi za jej zachowanie się w r. 1809 — również analogiczną obecnie przybrała postawę do wojsk Aleksandra — a późniejsza straszna klęska Napoleona zniweczyła wszelkie zamiary polskie restytucyi wszystkich prowincyi polskich pod jedną władzę.

Jeżeli jednak ta tajna robota rosyjska podówczas spełzła na niczem, to przynajmniej podziałała ona kształcąco w pewnych bodaj kierunkach na dalsze pokolenia.

Dr. Br. PAWŁOWSKI.

dawy, aż do ujścia jego do Wisły, poniżej jazu w Dąbiu i roboty nad wykształceniem koryta Wisły, od końców losów I. i II., aż poniżej jazu w Dąbiu, kanał śluzowy i śluza komorowa.

——

Klęski elementarne — a pomoc rządowa.

Od jednego z wybitniejszych polityków parlamentarnych otrzymujemy następujące bardzo ciekawe uwagi:

Jeżeli cofniemy się myślą wstecz o ubiegłych lat 20, to musimy przyjść do przekonania, że klęski elementarne nie są już zjawiskami wyjątkowemi, ale że one niestety powtarzają się mniej więcej co 6 lat. Nie mam tu na myśli pogorzeli i gradu — bo to są klęski, przeciw którym każdy człowiek może się zabezpieczyć — lecz do rzeczywistych klęsk zaliczam posuchę, zbytnie opady — i wylewy. Co do tych ostatnich siła jednostki jest za słabą, aby usunąć ich skutki — są to więc wypadki gdzie obowiązkiem całego społeczeństwa, stanowiącego jedność państwową, iść z pomocą czy to jednostkom — czy okolicom całym, lub krajom dotkniętym tą klęską. I rzeczywiście rząd centralny uznając ten obowiązek udziela pomocy — ale jak dotychczas wyniki tej pomocy były zawsze ujemne. — Wydaje się też bez żadnego pożytku miliony z funduszów publicznych — a nikomu się nie pomaga.

Przypatrzmy się zapomodze rozdawanej z powodu braku paszy w celu przezimowania inwentarza żywego. Gospodarz, mający parę koni, krowę i cielę, potrzebuje na przezimowanie tego swego dobytku co najmniej 100 centr. metrycznych suchej paszy (siano — konicz). Licząc tylko po 4 korony za 1 cent. metr. paszy — potrzebuje tam gospodarz 400 koron — aby nie wejść w konieczne położenie sprzedania połowy swego inwentarza żywego, aby ze drugą połowę przezimować. A cóż on z tej zapomogi dostaje: 5 kilogr. soli bydlęcej i 5 klgr. grysu jako jednorazowy podarek na przezimowanie całego swego inwentarza. Jest to wielkie nic, kosztujące jednak miliony — a nie dające żadnych wyników. Lecz przepraszam, są wyniki, a tymi wynikami — to zazdrość, że sąsiad dostał więcej — nienawiść na naczelnika gminy, że swych zaufanych i krewnych zaprotegował kosztem innych mieszkańców gminy — nieufność i żal do starostwa, że rozdział zapomogi bez znajomości stosunków i potrzeb przeprowadziło.

Tak samo jest z rozdziałem zboża na nasienie. Nie potrzebuję się o tem szeroko rozpisywać, to są rzeczy notoryczne, nie wymagające dowodu.

Idąc tą drogą, jak dotychczas, nie dojdziemy do celu — bo celem zapomogi ma być nie dopuścić wśród klęsk elementarnych do sprzedaży z konieczności żywego inwentarza, niezbędnego do prowadzenia gospodarstwa — nie dopuścić, aby dla braku nasienia zostały nieobsiane przestrzenie roli, a więc, aby produktywność naszej roli przez nieobsianie nie zmalała, bo w interesie tak producentów, jako też i konsumentów leży — podnosić, a nie obniżać tej produkcyi.

Takie państwo, jak Austrya, gdzie klęski elementarne nie są meteorami, ale niestety stale się powtarzającem nieszczęściem, powinno być przygotowane do wypełnienia skutecznie i dodatnio swego obowiązku.

W tym celu powinna być co roku wstawiona kwota, przynajmniej 5,000.000 K w tytle „Fundusz klęsk elementarnych“ i to wstawiana przynajmniej przez lat 10, to jest do kwoty 50,000.000 K — do budżetu państwowego. Fundusz ten, oddzielnie i szczegółowo administrowany, byłby wszystkich krajów cesarstwa austryackiego własnością.

Z funduszu tego mieliby prawo korzystać wszyscy, klęską elementarną dotknięci, a nie mający środków własnej pomocy i to nie w formie zapomogi, ale w formie hipotecznie bez kosztów i stempli zabezpieczyć się mającej pożyczki, oprocentowanej na 3 procent, spłacalnej w 12 półrocznych ratach. Wtenczas otrzymałby każdy rzeczywiście potrzebujący kwotę, odpowiadający potrzebie, — nie byłby zmuszony wyzbywać się bydła ze szkodą własnego gospodarstwa — nie byłyby nieobsiane role, których przeznaczeniem jest utrzymać ich właściciela i dostarczać żywności tym, którzy nie trudnią się rolnictwem.

Byłby to środek skuteczny, regulujący nawet pod pewnym względem cenę artykułów żywności, a w pierwszym rzędzie mięsa i zboża. Każdy bowiem rok klęski elementarnej musi w następnym roku jako wynik dać znaczne podwyższenie tych cen.

Gdy bowiem gospodarz zmuszony jest, pozostawiony bez skutecznej rządowej pomocy, w roku klęski elementarnej sprzedać bydło, bo nie ma go czem przezimować, gdy nie może w braku ziarna obsiać swej roli — to w roku następnym, choćby zresztą bardzo korzystnym, nie ma na sprzedaż ani bydła, ani zboża — a następstwem tego jest drożyzna artykułów żywności.

Utworzenie więc rządowego funduszu pożyczkowego na wypadek klęski elementarnej byłoby dobrodziejstwem tak dla rolników, jako producentów i dla ludzi bezrolnych, jako konsumentów, byłoby inwestycyą produktywną. Dotychczasowy sposób niesienia pomocy rolnikom, dotkniętym klęskami elementarnemi, jest marnotrawstwem — bezcelowem i bezskutecznem rozrzucaniem grosza publicznego.

Strzemię.

——

Dodatkowe przedłożenie budżetowe.

Minister skarbu przedłożył wczoraj prezydyum Izby posłów przedłożenie dodatkowe do budżetu na rok 1912, według którego włączono doń nowe następujące kredyty:

1) Na wypłatę jednorazowych zasiłków dla służby państwowej i na zarządzenia celem poprawy losu materyalnego robotników państwowych 12,100.000 K. 2) Na dalsze zarządzenia celem poprawy losu materyalnego służby

16)

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOCNY CZŁOWIEK.

POWIEŚĆ.

Nagle popadł w ciężką zadumę. I znowu widziała, jak twarz jego stygła, oczy gasły.

Schwyciła kurczowo jego rękę.

— Mów pan jeszcze, mów, mów...

— Już ci wszystko powiedziałem... — Wyciągnął zegarek, wpatrzył się weń długo.

— Teraz muszę pójść — rzekł po chwili.

— Pójść — pójść? Pan mnie chce teraz zostawić samą? — pytała strwożona.

— Ależ nie, ja panią odprowadzę do domu.

— Ja tam nie pójdę — głos jej się łamał — ja tam już teraz nie wrócę — nie, nie, nie! W tobie jest moc i piękność — ratuj mnie, na klęczkach cię błagam, nie opuszczaj mnie teraz, kiedy czuję, że będę się mogła dźwignąć z twoją pomocą z mego upadku!

— Jakiego upadku? Co ty nazywasz upadkiem? Żeś pokochała łotra, który chciał czystą duszę obłocić? On stokroć razy biedniejszy od ciebie; tyś już zrozumiała, że dusza zwyciężyła, a on nędzarz — straszny nędzarz, on taki nędzarz, że miałem nad nim zlitowanie... — uśmiechnął się.

Szumska patrzyła na niego zdumiona, miała wrażenie, że to wszystko śni, że to jakieś przywidzenie.

— On nędzarz? Ależ to szatan, zły, łotrowski szatan.

— I dlatego go kochasz i kochać będziesz, bo jeszcze większym nędzarzem się stanie

Zrobił nagle ręką szeroki gest.

— Ale to mnie już nic nie obchodzi. Gdybym mógł patrzeć na życie, tak, jak ty patrzysz, toby mi ciebie było żal, ale tak... — machnął ręką, popatrzył na nią uważnie i uśmiechnął się dobrotliwie.

— Raz ci jeszcze powiadam: jesteś bez winy, a gdybym był Chrystusem, rozpiętym na krzyżu, tobym ci powiedział: dziś jeszcze będziesz ze mną w raju.

Wstał, podszedł do kelnera, zapłacił i wyszli.

— Dokąd cię teraz odprowadzić?

Przystanęła.

— Chcesz się mnie pozbyć — mówiła cicho, niewyraźnie, jakby do siebie mówiła — przyczepiłam się do ciebie, a ty mną gardzisz... ha, ha... jakbyś nie miał gardzić tą, którą nawet taki Bilecki ścierką nazywa. Ha, ha, ha... Idź, idź, zostaw mnie w spokoju — rzucił mi znowu z swego królewskiego stołu ochłap dobroci, bym się nią udławiła, potem idzie — idzie...

Górski wziął ją za rękę.

— Słuchaj — rzekł surowo i z jakąś straszną powagą — teraz nadeszła chwila, w której muszę być sam. Rozumiesz?

Jakby się ocknęła, patrzyła na niego, jakby go teraz dopiero ujrzała.

Spojrzenia ich zwarły się nierozerwalnie.

— To ty... ty... — dławiło ją pytanie, którego ze siebie wykrztusić nie mogła.

— Tak!

Objęła go oburącz.

— Nie, nie, ach! nie rób tego, nie rób... Ty jeden, jedyny — ach, dzień jeszcze... jeden, jedyny dzień... nie odpychaj mnie od siebie... ja ci teraz wszystko powiem — wszystko...

— Cicho, ludzie nadchodzą.

— Na cały świat to wykrzyknę.

Szarpnął ją i pociągnął za sobą.

Oprzytomniała.

Szli długo w milczeniu, siedli na ławeczce na pustym placu.

— Coś mi jeszcze chciała powiedzieć?

— Nic, już nic...

— Coś chciała na cały świat wykrzyknąć?

— Nędzę moją, moją małą, marną nędzę — mogę ci teraz powiedzieć... tak, tak, mogę ci powiedzieć, boć przecież ciebie to nic nie obchodzi, nawet wstydzę się, żem mówiła, iż moją ciężką tajemnicę chciałabym wykrzyczeć — nie, nie, pokornie, nieśmiało, z tym twoim cichym uśmiechem nie z tego świata wyznaję ci, że cię kocham... (C. d. n.).

kolei państw., dla której to akcyi wstawiono już dawniej w budżet 2,400.000 K — dalszych 18,500.000 K. 3) Na budowy kolejowe i zakupno parku wagonowego 20 milionów K. 4) Na dalsze inwestycye telefoniczne 20 milionów K.

Z caratu.

Co zrobić z żydami.

Zatarg rosyjsko-amerykański wywołał ciekawą polemikę pomiędzy oficyalną „Rossiją“ a „Now. Wrem.“ o... żydów. „Now. Wrem.“ oskarża „Rossiję“, a właściwie Syromiatnikowa o judofilstwo. Gdy „Rossija“ pragnie rozstrzygnięcia realnego kwestyi żydowskiej, „Now. Wrem.“ zaleca tylko represye. Na zarzuty „Now. Wr.“ odpowiada „Rossija“:

„Pisaliśmy: 1) Wyrzucić 5 milionów żydów z Rosyi nie możemy, gdyż nie mamy dokąd. 2) Nie możemy ich wyciąć w pień. 3) Nie możemy wiecznie gromadzić ich w kraju Zachodnim, gdyż nędza żydowska staje się tam rozsadnikiem rewolucyi. 4) Nie możemy wpuścić żydów do wsi ani w strefie, ani poza strefą osiadłości.

Cóż wobec tego należy czynić? „Rossija“ proponuje następujące środki ochronne:

1) Ułatwić emigracyę rosyjską do Turcyi, Afryki, Argentyny, Australii itp. 2) Dać możność zamieszkiwania biednym żydom w miastach rosyjskich, podobnie jak daje się możność żydom bogatym i żydom dyplomowanym, gdyż żydzi rzemieślnicy są dla nas znacznie pożyteczniejsi, niż żydzi bankierzy i żydzi adwokaci.

Kończąc swe wywody, „Rossija“ zapytuje „Now. Wrem.“, jak pismo to chciałoby pozytywnie rozstrzygnąć kwestyę żydowską, gdyż nie rozstrzygnie się jej żadnemi zastraszaniami, żadnemi wymysłami i frazesami.

MAŁY FELJETON.

Z „Wierszy wybranych“ Tarasa Szewczenki.

I.

JAK ZA PODATEK ŁACH OSTATNI...

Jak za podatek łach ostatni
Zagrabiać przyszła w moie progi
Z jesienią nuda. Losie srogi!
Gdzie skryć się, jak tu wybrnąć z matni?

Co począć? Na nic i włóczęga
W samotnem czółnie po Aralu,
I na nic cały połów żalu,
Te wszystkie wiersze i mitręga.

Namitrężyłem się niemało,
Chowając wszystkie swe manatki:
Wspomnienia, grzechy i przypadki,
We wiersz, w ten tajnik mój pod skałą...

Myślałem: nudę może zmylę!...
Przeklęty żdzierca — lezie gwałtem,
Zagrabia duszę mi ryczałtem,
I nie zostawia krzty — i tyle!...

II.

NA BOŻE NARODZENIE

T. M. Łazarewskiemu.

Nie wspominaj ty mnie, bracie,
Do dom nocną porą,
Od kumeczki powracając,
By się zdrzemnąć skoro!

Gdy bezsenna, stara wiedźma
Nuda cię nawiedzi,
By cię trapić przez noc całą —
Pomyśl: druh się biedzi...

W zamyśleniu rysuj wydmy
Aral, martwe morze,
Gdzie twój druh — wesoły ongi —
Teraz jęczy: gorze!...

Wtedy ujrzysz: nie ten człowiek!
Niczemu nie przeczy,
Chodzi, kornie resztę życia
Zdając Boga pieczy.

Czasem wspomni Ukrainę,
Dawne dzieje, ciebie...
(Serce ludzkie to, co zmarło,
Ciągle, ciągle grzebie...)

Dziś mi smutno: W całym świecie
Jutro wielkie święto.
Ach! lecz do mnie tu nie dotrze
Puszczą tą przeklętą!

Jutro rano... Jutro rano
Dzwony w Ukrainie
Zagrzmią wszędzie... Boga chwalić
W cerkwie lud popłynie.

Jutro rano... Jutro rano
Głodny zwierz pustynię
Zbudzi wyciem... Świśnie cyklon
W puszczy czarcim młynie.

Świśnie, mieląc śnieg i piaski,
Czart... Hi-hi!... Z chichotem
Rzuci plewą na mój kurzeń
I doprawi błotem.

Ha, nie pierwszy raz w mem życiu,
Druhu, bratnia duszo,
Niema rady. Cierp, gdyś człowiek,
Ludzie cierpieć muszą.

To ci powiem: Twarda nieraz
Bywa wola boska. — —
Czułuj zawsze w noc te bzdury,
Gdy cię trapi troska.

I pamiętaj: wszystko furda,
Ale źle na świecie
Żyć w niewoli na pustyni.
Twardy mus — to gniecie.

Żyją i tu ludzie, żyją,
Ale jak? — Cóż robić?
Umrzeć trzebaby! Nadzieję
Trudno, bracie, dobić!...

Z ruskiego przełożył
SYDIR TWERDOCHLIB.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś w piątek (29. grudnia): rz.-kat. Tomasza b. Gr.-kat. Ahhea pror.

Wschód słońca o godzinie 7·23 rano, zachód o godzinie 3·29 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek o godz. 7-ej IX-te przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych po raz 1-szy (wznow.) „Żydzi“, komedya w 4 aktach Józefa Korzeniowskiego. Abonament Nr. 15.

W sobotę o godz. 3-ej popoł. dla młodz. szkolnej „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira z K. Adwentowiczem w tytułowej roli.

W sobotę o godz. pół do 8-ej wiecz. po raz 24-ty „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach J. Gilberta z H. Miłowską w roli tytułowej.

Repertuar Teatru Nowego

W piątek „Lwów w nocy“.

W sobotę „Krowoderskie Zuchy“.

W noc Sylwestrową, po balu maskowym, pożegnają się artyści Teatru Nowego z publicznością lwowską olbrzymim programem, na który złożą się świetne kuplety, piosnki, wiersze itd.

—

Mianowania. Minister handlu mianował kontrolora poczt. Albina Cieślaka w Krakowie st. kontrolorem poczt. Minister sprawiedliwości mianował st. oficyała kancelar. w Bóbrce, Karola Sobolskiego st. nacz. kanc. w Złoczowie.

Przegląd kobiecy, stałą naszą rubrykę, poświęconą sprawom kobiecym, redagowaną przez Związek równouprawnienia kobiet — odkładamy do jednego z numerów w następnym tygodniu.

Zniżenie cen podręczników szkolnych. Wskutek przedłużenia kontraktu, zawartego z Zakładem narodowym im. Ossolińskich o wydawnictwo polskich książek szkolnych, obniżone zostały ceny polskich książek szkolnych, wydawanych przez to wydawnictwo w ten sposób, że książki:

1. Dzieje biblijne, zamiast 1 kor. kosztować będą 90 hal.

2. Szkółka dla młodzieży, część IV, zamiast 1 kor. kosztować będzie 90 hal.

3. Trzecia książka do czytania, zamiast 1 kor. kosztować będzie 90 hal.

4. Książka do czytania na V i VI klasę szkół ludowych męskich zamiast 1 kor. 20 hal. kosztować będzie 1 kor. 10 hal.

5. Rachunki dla szkół ludowych część III, zamiast 30 hal. kosztować będą 26 hal.

6. a) Rachunki dla szkół ludowych część IV zamiast 40 hal. kosztować będą 35 hal.; b) Rachunki dla szkół ludowych część IV, (dawne), zamiast 20 hal. kosztować będą 16 hal.

7. Nauka stylu dla szkół wydziałowych żeńskich zamiast 80 hal. kosztować będzie 70 hal.

8. Początki nauki języka niemieckiego na klasę III, zamiast 60 hal. kosztować będą 54 hal.

9. Początki nauki języka niemieckiego na klasę IV, zamiast 80 (75) hal. kosztować będą 70 hal.

10. Wiadomości z nauki geografii szkół wydziałowych, zamiast 1 kor. kosztować będą 90 hal.

11. Podręcznik do nauki religii żydowskiej, zamiast 20 hal. kosztować będzie 15 hal.

Zniżenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1912 r.

Zapadające się miasto. Z Inowrocławia w W. Ks. Pozn. donosi „Dziennik Kujawski“: Z wielkim hukiem i trzaskiem zapadło się ponownie dno przepaści przy ulicy Orłowskiej. Woda, która stała dotąd 12 metrów niżej powierzchni, obniżyła się o dalsze 7 metrów. Raz po raz słychać głuchy łoskot i szum silny jakoby wód wzburzonych. Szum ten powoduje usuwająca się w głąb przepaści ziemia z zarywających się brzegów. Woda w dole spokojna. Otwór z zewnątrz niewiele się rozszerzył, zapadła się tylko to, co luźne było i wskutek ostatnich deszczów rozmiękło. Co do przyczyny pogłębienia przepaści, nic pewnego powiedzieć nie można; prawdopodobnie zapchana chwilowo wąska gardziel spodnia ziemią i gruzami zawalonego domu, połknęła zapory i zawartość osunęła głębiej. Jednakże powodu do nowych obaw podobno niema.

Sylwester na „Czartowskiej Skale“. Akademicki Klub Turystyczny chcąc godnie zakończyć rok stary, urządza w niedzielę dnia 31 bm. przechadzkę na „Czartowską Skałę“. — Punkt zborny o godz. 8 wieczorem, pod pomnikiem B. Głowackiego. Opłata dla niecżłonków 20 h.

Dziś pożegnalny spektakl maryonetek przed wyjazdem ich ze Lwowa. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. w sali Kasyna miejskiego (ul. Akademicka).

Pełne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w sobotę 30 grudnia br. o godzinie 6 popołudniu w sali posiedzeń Izby.

Samobójstwo gimnazyalisty lwowskiego w Przemyślu. Korespondent nasz donosi: Marceli Ławrecki, uczeń VII klasy gimnazyalnej we Lwowie — o którego zamachu samobójczym donieśliśmy — przewieziony do szpitala nie odzyskał już przytomności i zmarł tego samego dnia tj. 28 bm. o godz. 4 popołudniu.

Mięso argentyńskie na tułaczce. Z Tryestu donoszą: Onegdaj parowiec „Austro-Americany“ „Francesca“, wyładował w Wenecyi 750 ton zamrożonego mięsa argentyńskiego. Mięso to było przeznaczone dla Austro-Węgier i miało być wyładowane w Tryeście, jednakże władze zakazały wyładowania, wobec czego mięso to odwieziono do Wenecyi, skąd je przesłano do Medyolanu.

Oddział szermierzy „Sokoła Macierz[illegible] otwiera z dniem 1. stycznia 1912 kurs s[illegible] mierki dla pań. Zgłoszenia przyjmuje ka[illegible] rya Oddziału codziennie od 7-mej do 8-[illegible] (ul. Sokoła 7, II. p.).

Z Heliosu. Technika i zastosowanie kinematografii stale i szybko postępuje naprzód. Szwedzki inżynier Berglund opatentował niedawno swój wynalazek „mówiących obrazów kinematograficznych“. Szczegóły tego wynalazku nie są jeszcze znane, w każdym razie nie może to być znany już sposób synchronicznego działania kinematografu z gramofonem, a coś zupełnie nowego i poważnego, bo już utworzyło się szwedzkie tow. akcyjne „Fotoaerofon“ dla eksploatacyi tego wynalazku. Jednakże i obecne nieme obrazy stoją już na wyżynie artystycznej i dostarczać mogą widzom prawdziwie podniosłych wrażeń, już to jako przepyszne odtwarzanie rzeczywistych zjawisk przyrody, już jako przedstawienia sceniczne, wkraczające we wszystkie formy sztuki dramatycznej. Szczególniej obrazy treści satyrycznej prawie z równym skutkiem, jak powieść i scena żywa, chłoszczą, znakomicie uchwycone śmieszności i słabostki ludzkie. Taką właśnie bardzo udatną satyrę p. t.: „Arystokracya z Pipidówki“ ujrzy publiczność w Heliosie.

Smutne i wesołe dni Karageorgowiczów. Skupczyna serbska przyjęła po burzliwej dyskusyi 73 głosami przeciw 60 w pierwszem czytaniu projekt ustawy, aby księżniczce Helenie zamiast dożywotnich apanaży 60.000 denarów rocznie, wypłacić wiano w sumie miliona denarów, jakoteż na wyprawę 400.000 denarów. Za przedłożeniem głosowali staroradykali i partya rządowa, zaś przeciw wszystkie stronnictwa opozycyjne.

Sprawy ruskie.

Starorusini a ugoda polsko-ruska.

W sali „Narodnego domu“ odbyła się we środę poufna konferencya partyi staroruskiej, stojącej pod przewodnictwem posła Korolo i dra Hlibowickiego. Na tem to zebraniu wygłosił referat o sytuacyi b. poseł do parlamentu dr. Mikołaj Hlibowicki; uwagi jego były wcale interesujące, zająć zatem mogą i szersze koła społeczeństwa polskiego.

Zdaniem p. Hlibowickiego starorusini stoją przed nową ugodą, mającą być zawartą przez stronnictwa polskie z jedyną tylko partyą ruską tj. z ukraińskimi narodowymi demokratami. Próżny to jednak trud. Ukraińcy zbyt są przejęci germanofilstwem, by pragnęli szczerej ugody. Mimo to otrzymali ukraińcy na samym wstępie koncesyę. W roku 1911 nie dopuszczono do wyboru ani jednego umiarkowanego starorusina, aby ukraińcom nie tworzyć konkurencyi na terenie parlamentarnym. Na rękę też jest ukraińcom istnienie radykalnej partyi moskalofilskiej, gdyż w ten sposób kompromituje się częściowo i starorusinów.

W myśl powyższych wywodów p. Hlibowickiego zebrani uchwalili rezolucyę, protestującą przeciw jednostronnemu zawieraniu paktów ugodowych między partyą ukraińców a stronnictwami polskiemi, stwierdzającą dalej iż partya ukrainofilska, której delegacya sejmowa równa się tylko połowie reprezentacyi narodu ruskiego w Sejmie, nie ma legitymacyi zastępowania całej Halickiej Rusi, i protestującą przeciw religijnej propagandzie radykałów-nowokursistów, tzw. prawosławia, wykonywanej dla celów osobistych radykalnego, dążącej do religijnego indeferentyzmu.

Dodać należy, że zebrani oświadczyli, iż stoją wyłącznie na austryackim gruncie państwowym.

Kronika krajowa.

Rymanów.

Tereny i spółki naftowe. Przed przeszło dwudziestu laty zaczęto wiercić naftę w tutejszej okolicy, w szczególności we wsi Klimkówce. Zastanowiono jednak wkrótce tę robotę, bo jakkolwiek naftę wydobyto, to jednak zdawało się, że eksploatacya nie opłaci się, gdyż trzeba było bardzo głęboko wiercić. Od tego czasu napotkano tu i ówdzie na ślady nafty, zwłaszcza w Klimkówce, gdzie w ogrodzie jednego włościanina tryskała ropa, którą czerpał i w baryłce wywoził do miasta na sprzedaż. Chcąc rozszerzyć owe źródło, włościanin ten wbił raz weń zacięty pal, ten jednak nie tylko, że nie spowodował obfitszego przypływu, ale i to co miał — jeszcze stracił. Również w Iwoniczu i w Głębokiem napotkano na źródła naftowe.

Dotychczas nikt nie zwracał na to uwagi, natomiast większą uwagę zwrócono na węgiel, który również ma się znajdować w tutejszej okolicy. Spółka poszukiwaczy sprzedała przed dwoma laty prawo poszukiwania węgla hr. Oppernsdorferowi z Ratisbony za 150 tys. koron, ten jednak zaniechał poszukiwań, gdyż według opinii geologów i rzeczoznawców — węgiel wprawdzie się znajduje w tej okolicy — jest jednak bardzo jeszcze młody, więc teraz eksploatacya tegoż nie opłaci się. Że jednak w niebardzo dalekiej przyszłości węgiel ten będzie zdatny — może świadczyć ta okoliczność, że hr. Oppernsdorfer rokrocznie opłaca wielkie podatki, chcąc zatrzymać nadal prawo poszukiwania.

Przy tej sposobności orzekli rzeczoznawcy, że w całej okolicy, podobnie jak w Rogach, jest dużo nafty, którą można natychmiast eksploatować. Zawiązały się więc spółki, które od włościan wynajmują za kontraktem prawo wiercenia na ich gruntach, a zagraniczne towarzystwa akcyjne, zwłaszcza angielskie i niemieckie, pertraktują już w sprawie nabycia tych terenów. Jest nadzieja, że obok Rogów, najbliższa okolica Rymanowa, pokryje się wkrótce szybami wiertniczymi.

O dopełniającą szkołę przemysłową pukają od dawna mieszkańcy tutejsi, ale dotychczas — bezskutecznie. Uczniowie po skończeniu tutejszej szkoły 6-cio klasowej idą przeważnie do rzemiosła lub do handlu, a dla dalszego fachowego kształcenia się mają tylko naukę dopełniającą, która, podobnie jak w całym kraju — chroma, nie dając im za stratę czasu żadnych nowych wiadomości, potrzebnych rzemieślnikowi lub kupcowi. Z tego powodu jest też frekwencya na tej dopełniającej nauce — minimalna, bo spędzenie dwóch półdzionków w tygodniu na tej nauce uważają tak majstrowie, jak i uczniowie za stratę czasu. Temu zapatrywaniu na tą kwestyę dali wyraz mieszczanie tutejsi, przeważnie przemysłowcy, na jednem zgromadzeniu tutejszego Towarzystwa pomocy przemysłowej, także Rada szkolna miejscowa dwukrotnie uchwaliła domagać się wieczornej szkoły przemysłowej. Czynniki kompetentne powinny już raz załatwić tą sprawę po myśli tutejszych mieszkańców.

Tarnów.

Zamarzł na śmierć. We wtorek rano zobaczyli przechodnie, idący do miasta drogą Dąbrowską pod t. zw. „Ostrą górą“ skostniałe już zwłoki mężczyzny prawie nagie. Policya tutejsza skonstatowała, że były to zwłoki Nechemiego Kleina recte Schmindlinga, 28-letniego idyoty, który wydaliwszy się w poniedziałek wieczór z domu rodzicielskiego na Grabówce, zabłąkał się pod cmentarz więźniów i tam w czasie nocy zmarł.

Nieszczęśliwy. W sobotę w nocy zjawił się na dworcu kolejowym w Tarnowie mężczyzna, ubrany tylko w spodnie i w koszulę. Policya poznała w nim nieszczęśliwego obłąkanego dr. Wurzla z Dębicy. Kto i gdzie z niego ściągnął odzież i wartościowe rzeczy, dotychczas nie wykryto. Nieszczęśliwego zabrał zawezwany telegraficznie ojciec i odwiózł do zakładu w Kulparkowie.

Zwiastuny karnawału. Na wystawach sklepowych ukazały się niezwykle pomysłowe afisze, wykonane bardzo gustownie i każdy odmiennie przez tutejszą młodzież techniczną, zapowiadające na 13. stycznia „zabawę techników“. Zabawa ta będzie pierwszą oficyalną nadchodzącego karnawału i zapowiada się bardzo dobrze.

Projekt budżetu miejskiego na rok 1912 przedstawia się, jak następuje:

Wydatki:

Podatki i inne należytości	13.055·72
Reprezentacya i zarząd gminy	99.436·—
Utrzymanie szkół	68·357·75
Datki konkurencyjne kościelne	320 94
Ogród, plantacye, skwery, drogi polne	86·105·—
Sanitarne i stałe dobroczynne	48·398·—
Straż policyjna	80.427·38
Straż pożarna	26·631·10
Oświetlenie miasta, kanały itp.	152.410·48
Spłata długów i odsetek	161·718.18
Utrzymanie budynków i zakupno	36·702·—
Emerytury i zapomogi	23.935.62
Rozmaite	409.826·—
Dobrowolne datki	33.450·—
Razem	1,133.715·69

Dochody:

Z gruntów i domów	82.628·81
Odsetki od papierów wart.	52.264·20
Opłaty	350.305·—
Rozmaite	420.572·—
Dodatki gminne od mięsa i wina	67·010·—
Razem	972.780·01
Niedobór	160.935·68

Na rok 1911 preliminowano wydatki na 922.773·05
dochody na 795·838·09
i 36 procent dodatków na pokrycie niedoboru w kwocie 126.934·96
ale Rada przyjmując niektóre wnioski Komisyi budżetowej, zniżyła wydatki, a temsamem i dodatki do podatków na 29 procent. Czy się to tego roku uda, bardzo wątpić należy.

Sprzeniewierzenie. Onegdaj ulotnił się jeden z tutejszych listonoszów nazwiskiem Sachomel, sprzeniewierzywszy 1100 K. Powiadają, że czmychnął do Ameryki.

Ze „Sokoła“. „Sokół“ urządza dnia 31 grudnia „wieczór sylwestrowy, połączony z koncertem muzyki pp. Auberów. Program wieczoru bardzo urozmaicony; atrakcyą jednak będzie „żywy dziennik“, w którym wezmą udział profesorowie: Korolewicz, Bieder, Wierzbicki, Wojciechowski, akad. Szantroch i inni.

Tarnopol.

Operetka niemiecka w sali „Sokoła“. Głośne niezadowolenie wywołał wśród tutejszej polskiej publiczności fakt, że „Sokół“ wynajął salę swoją operetce niemieckiej na trzy przedstawienia, które się też odbyły w dniach 16, 17 i 18 bm. Szmira ta niemiecka z Wiednia grata ostatnie dwie operetki wobec kilkunastu zaledwie gości, co świadczy o korzystnej zmianie gustu publiczności żydowskiej, która u nas dawniej stanowiła „gros“ gości operetek niemieckich. Wydział „Sokoła“ tarnopolskiego, jako instytucya wybitnie narodowa, nie powinien był oddać swojej sali, zbudowanej dla innych zupełnie celów wielką ofiarnością publiczną, do użytku podkasanej muzy niemieckiej. Organ endecki, tutejszy „Głos Polski“, niedawno temu napadł w brutalny sposób najniesłuszniej w świecie na komisarza rządowego tarnopolskiej gminy za to, że wydzierżawiony został plac miejski Niemcowi, właścicielowi budy kinematograficznej. Teraz zaś milczy, nie razi go operetka niemiecka w „Sokole“, bo Wydział „Sokoła“ jest wszechpolski.

Uwagi o wystawie Ligi Pomocy Przem. Odbyta wystawa ruchoma Ligi Pomocy Przemysłowej w Tarnopolu dnia 9, 10 i 11 bm. nie zdołała niestety rozbudzić tego zainteresowania, na jakie zasługiwała. Stało się to głównie dlatego, że powołany do tego zadania czynnik, tutejsze Towarzystwo Pomocy Przemysłowej, nie przygotowało dla wystaw

ani odpowiedniego lokalu, ani też należytego nastroju. Wystawa sama mieściła się w zamałej na ten cel sali „Gwiazdy", która, jak zawsze tak i tym razem bezinteresownie oddała cały swój domek na usługi sprawy publicznej.

Stryj.

Jeszcze wieczór Machabeuszy. Od dra L. Reicha otrzymujemy pismo, w którem donosi nam, że w przemówieniu swem w Stryju na wieczorze „Machabeuszy" nie plwał na wszelkie objawy kultury polskiej i nie wyśmiewał dążenia oświatowe żydów-Polaków, ale dając wyraz oburzeniu z powodu gwałtu, jaki dokonuje się przez zamierzone oderwanie Chełmszczyzny, przemawiał w duchu przyjaznym dla narodu polskiego i kultury polskiej.

List z Warszawy.

Warszawa, 26. grudnia.

(Losy uchwalonego samorządu. — Przykre strony projektu. — Kadeci a Polacy. — Ostatki dni polskich w Petersburgu. — Upaństwowiona kolej).

Onegdaj zakończono obrady w Dumie nad samorządem w Królestwie. Dzięki temu możliwem jest, że projekt przejdzie jeszcze tej sesyi przez Radę państwa i przez t. zw. trzecie czytanie a bezpośrednio potem wszedłby w życie.

Niewykluczone jest jednak, że pozakulisowe intrygi prawicy i nacyonalistów, przeciwników jakichkolwiek ustępstw realnych dla Polaków obalą projekt samorządu w Radzie państwa, zwłaszcza, że w ostatnim dniu obrad październikowcy gestem liberalnym odrzucili artykuł 188 w redakcyi rządowej, zawieszający samorząd w chwilach wyjątkowych. Przed głosowaniem nad tym atykułem przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd nie może zrzec się go w żaden sposób i bronić go będzie całą siłą w Radzie państwa.

Artykuł ten głoszący, że z wyjątkowo ważnych względów natury państwowej za specyalnem pozwoleniem cara, samorząd może być zawieszony i zastępowany przez zarząd rządowy na przeciąg lat dwóch, sprawę może skomplikować, wywołać konflikt w stosunkach i tak naprężonych między obu izbami i realizacyę projektu na czas nawet dłuższy odsunąć.

Poza tą poprawką liberalną, Duma wprowadziła szereg zmian na gorsze. Scieśniła już i tak ograniczone prawa języka polskiego przez uchwalenie na wniosek p. posła warszawskiego od mniejszości Aleksiejewa przepisu, że przewodniczący rady miejskiej w czasie obrad winien przemawiać po rosyjsku. Ku zdziwieniu wszystkich głosowali za tem i kadeci, którzy, jak przekonaliśmy się i w sprawie skupu kolei wiedeńskiej, zaczynają zajmować w rzeczach nawet takich stanowisko państwowe. Raz więcej dowód, jak wywołane przez narodową demokracyą nieszczere i obce stosunki z kadetami mścić się zaczynają. Bliższe porozumienie Koła polskiego z tą partyą w początkach parlamentaryzmu rosyjskiego tak sympatycznie do Polaków się odnoszącą, z pewnością niejasności takiego stanowiska usunęłyby. Niemniej jednak postępek kadetów przedewszystkiem co do języka polskiego jest bardzo nieładny.

Również odrzucono poprawkę Grabskiego, przewidującą możność wybierania radnych z innych kuryi. Dla naszego życia wewnętrznego w kraju sprawa ta ogromnej doniosłości ze względu na stosunki żydowsko-polskie. Społeczeństwo polskie miałoby tu sposobność wykazania chęci i dobrej woli wobec tych żydów, którzy do narodowości polskiej się przyznają i dla kraju niejedno zrobili. W kuryi żydowskiej wyjdą niewątpliwie nacyonaliści i litwacy i w ten sposób stosunki żydowsko-polskie jeszcze bardziej się zaognią. Słusznie poseł Babiański wykazał, że przez odrzucenie tej poprawki ludzie tego pokroju, jakim był np. Wawelberg, ogromnie miastu zasłużony, w samorządzie nie będą reprezentowani. Koło polskie poprawki tej żądało i znowuż rzecz dziwna żydowscy posłowie Friedmany i Nasselowicze, acz najpewniej liczba radnych żydowskich powiększyłaby się w ten sposób, przeciwko poprawce tej głosowali. Dowodem, że nietylko rządowi, ale i pewnym sferom żydowskim na antagonizmie polsko-żyd. zależy.

Poza temi kwestyami, oczekiwany przez wszystkich Polaków samorząd ma liczne słabe strony i niejeden zawód nam w życiu prawdopodobnie przyniesie. Ciasny zakres jego kompetencyi, wielka zależność od władz administracyjnych, a wreszcie antydemokratycznym jest cały projekt. Kierunek rządów miasta spoczywać będzie w rękach kamieniczników, wielkich kupców i przemysłowców, klasy średnie i t. zw. inteligencya wpływu na sprawy miejskie mieć nie będą.

A jednak, cieszymy się i oczekujemy na ten samorząd niecierpliwie, bo stosunki i atmosfera w gospodarce miejskiej były nie do zniesienia. Łatwe jednak te rządy nie będą i przyszli gospodarze o tem dobrze pamiętać powinni i do pracy bardzo przygotować się muszą.

Dziś już mówi się o kandydatach na naczelne stanowiska, nawet w Dumie głośno wymawiano pewne nazwiska. Podajemy je z obowiązku dziennikarskiego tylko, bo mimo wszystko poważniejsze traktowanie tych kandydatur byłoby przedwczesne. — Jako przyszłego prezydenta wskazują adw. Suligowskiego, znanego ekonomistę, a także inż. Drzewieckiego, prezesa Tow. techników, wsławionego sporem z Tow. dziennikarzy. Co do tego drugiego, to na seryo kandydatury tej nie traktują, mimo, że opiera się na przypuszczeniach prawdopodobnej zresztą przewagi nar.-dem. przy wyborach gminnych.

Dni polskie w Dumie kończą się. Wczoraj uchwalono w błyskawicznem tempie upaństwowienie kolei wiedeńskiej, które to załatwienie sprawy na podstawie doskonałych informacyi przewidywałem w jednej z poprzednich korespondencyi, wbrew twierdzeniom prasy warszawskiej. Tragedya chełmska już za dni parę się zakończy. Okazuje się, że rząd rosyjski, jak i większość Dumy, przynajmniej w sprawach polskich jest konsekwentny.

Posłowie polscy po uciążliwej, sumiennej, choć beznadziejnej pracy, rozjechali się na święta. Mimo niefortune wystąpienie p. Jarońskiego, nie można odmówić Kołu polskiemu gorliwości, z jaką ono broniło interesów polskich przed nieżyczliwem audytoryum dumskiem. *Sław.*

JULIUSZ GERMAN. 34)

GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Ładnych miał pan przyjaciół. Po co mnie pan zbudził? Pan wie, że sen, to najlepsze, co się człowiekowi może zdarzyć. Dobranoc panu, a mógłby się też pan pomodlić.

I odszedł, człapiąc pantoflami.

A Bolimie wydał się jego pokój dziwnie pusty, jakby nagle odarto ściany z dywanów i obrazów, z okien zdjęto firanki, z wazonów wyrzucono kwiaty.

Spojrzał z nieufnością na list, leżący na biurku.

I błyskawicznie opadł go zimny, fizyczny strach.

Z przerażeniem pomyślał o chwili, w której będzie musiał zgasić lampę.

Jakby ze wstydem ubrał się powoli, rozglądając się naokoło.

I wyszedł śpiesznie z mieszkania.

Na rogu ulicy, w jasno oświetlonej kawiarni grała muzyka.

Głos kobiecy. o dziwnie słodkiem brzmieniu, śpiewał brukową piosenkę. Bolima otworzył drzwi, owionęła go żółtawa mgła, dusząca i ciężka.

Usiadł przy pierwszym stoliku z brzegu. W tej chwili podeszła ku niemu młoda dziewczyna, blondynka, o dziecinnej twarzy i podsiniałych oczach.

— Kupi pan kwiaty, ładny panie?

Mgliste, błękitne źrenice spojrzały na niego zuchwale i bezczelnie.

Bolima ruszył niecierpliwie ręką, niegrzecznie prawie odsunął od siebie dziewczynę. Zauważył z przykrością, że miała brzydkie ręce i dość brudną bluzkę.

Popatrzyła na niego uważnie, wzruszyła pogardliwie ramionami.

Przy drugim stole siedziało kilku silnie pijanych młodzieńców, którzy całowali się co chwila z rozrzewnieniem po czerwonych świecących twarzach i z wielką ostentacyą pili szampana.

Dziewczyna zbliżyła się do nich, przywitana powszechnym rykiem zachwytu. Jeden z młodzieńców posadził ją sobie na kolanach i, złożywszy głowę na jej piersiach, wrzasnął chrapliwie:

— Bądź pozdrowiona, boska! Jesteś upojnym kwiatem, oszałamiającym bardziej, niż twoje tuberozy. Wenus kapitolińska jest wobec ciebie starą pomywaczką!

Chóralny wybuch śmiechu, pisk dziewczyny.

Bolimie zatrzęsły się ręce. Zbladł i krzyknął jakimś nienaturalnym, cienkim głosem:

— Milcz pan!

W kawiarni zaległa na chwilę cisza. Siedzący przy innych stołach podnieśli głowy. Gromada szarych, tępych, znudzonych twarzy zaświeciła złośliwością i szyderstwem.

Wielbiciel kwiaciarki podniósł się z krzesła, niepewnym krokiem przystąpił do Bolimy.

— Cóż to za bezczelność, panie?

Jakiś głos zaskrzeczał:

— To pijak, wyrzućcie go za drzwi!

Bolima wsparł ręce na stole. W jaskrawo żółtem świetle elektrycznych lamp zamgliła mu się twarz szarem zmęczeniem, położyły się na niej zielonawe cienie. Koło ust wystąpiły dwie ostre, głębokie brózdy. Był w tej chwili stary.

Pijany młodzieniec pochylił się do niego, bluznął mu w twarz oddechem pełnym wyziewów wina.

— Pan szukasz ze mną awantury, co? Wynosić mi się zaraz.

Przy dalszych stołach podniosło się kilka pięści w górę.

Ktoś wyrżnął kuflem w stół. Koło skroni Bolimy przeleciał kieliszek i rozbił się o ścianę.

Bolima ściągnął brwi, zbladł. Stał sam. W brudno żółtym obłoku widział wyjącą czeredę głów, twarze świecące, z których alkohol zdarł pokost zwykłego, lękliwego smętku, twarze ogłupiałe i wściekłe, w których nic było nic ludzkiego.

Obrzydzenie zdusiło go za gardło.

Włożył ręce w kieszenie i ostrym, rwącym się głosem zaczął mówić:

— Nie chcę przeszkadzać panom w zabawie. Ale, gdy kazałem jednemu z was milczeć, to tylko dlatego, że o boskim posągu który stoi na Kapitolu, żadne usta nie są tu godne wspomnieć. Jeżeli jest jakaś świętość, jeżeli nie jesteście zwierzętami, to będziecie się wstydzili. Biały posąg, cudny jak sen o czystej miłości, miłości aniołów, przepiękny smutek świętej tajemnicy, — i wy — i wy i wasze usta brudne cuchnące. I wy mówicie po polsku. Za was wstyd i za siebie.

Huczący, chrapliwy grzmot śmiechu...

(C. d.

EKONOMISTA.

O zatajeniu należytości przenośnej.

Celem zapłacenia mniejszej należytości przenośnej, należnej od zawartej umowy, wpisują strony kontraktujące niejednokrotnie w kontraktach niższą cenę kupna, aniżeli była umówiona, przyczem umawiają się, że jedna z nich przyjmuje na siebie obowiązek zapłaty należytości od części ceny kupna zatajonej przed władzą skarbową na wypadek, gdyby się władza o tem dowiedziała. Umowa taka, względnie zobowiązanie się jednej ze stron kontraktowych do zapłacenia takiej należytości, powstałej z powodu nadużycia, jest po myśli § 878 uc. nieważną.

To zapatrywanie wyraził najwyższy Trybunał niedawno w sprawie, którą ze względu na jej doniosłość przytaczamy.

Jeden z kontrahentów zaskarżył spadkobiercę drugiego o zwrot pewnej kwoty, zapłaconej przez niego tytułem ukróconej należytości, którą, w myśl postanowień kontraktu, miał ojciec pozwanego zapłacić, tudzież tytułem grzywny, spowodowanej zatajeniem kontraktu przed władzą skarbową. Powód sprzedał mianowicie spadkodawcy pozwanego dobra wraz z inwentarzem żywym i martwym za pewną kwotę, w kontrakcie jednak wpisano niższą kwotę celem zapłacenia niższej należytości, przyczem strona kupująca, tj. ojciec pozwanego, zobowiązała się zapłacić całą należytość przenośną od zawartego kontraktu, a więc, tak kwotę, przypadłą od ceny kupna wymienionej w kontrakcie, jak i ewentualnie przez władzę skarbową wymierzyć się mającą na wypadek, gdyby się władza o zatajeniu części ceny kupna dowiedziała.

Sąd krajowy we Lwowie odmówił w zupełności żądaniu skargi, przyjmując, że umowa, względnie zobowiązanie, jest nieważne.

Sąd krajowy wyższy we Lwowie, zmieniając częściowo wyrok I instancyi, zasądził pozwanego na zapłacenie jedynie pojedynczej należytości od zatajonej ceny kupna, odmówił zaś żądaniu co do zwrotu grzywny i podniósł w motywach, że za zatajoną część ceny kupna odpowiadają wobec skarbu państwa obydwaj kontrahenci solidarnie i obydwaj mieli obowiązek zawiadomienia władzy skarbowej o dokonanem kupnie, gdy zaś powód tego obowiązku nie dopełnił, popełnił przez to przekroczenie dochodowo-skarbowe i za to został z własnego przewinienia zasądzony na zapłacenie grzywny. Wobec tego brak mu wszelkiej podstawy do żądania jej zwrotu.

Najwyższy Trybunał przywrócił wyrok I. instancyi do mocy prawnej, a w motywach naprowadził, co następuje:

Wedle twierdzeń powoda, zawarły strony umawiające się kontrakt, wedle którego sprzedał powód spadkodawcy pozwanego dobra wraz z inwentarzem, za cenę kupna w kwocie 130.000 kor. i powód zgodził się na wpisanie niższej ceny kupna w kwocie 108.000 kor. tylko na tej podstawie, że go tenże zapewnił, iż on sam poniesie skutki zatajenia.

Wobec tego stanu rzeczy należy odróżnić dwa stany faktyczne. Po pierwsze: pisemną umowę z oznaczeniem ceny kupna w kwocie 108.000 kor. W tej pisemnej umowie zobowiązał się spadkodawca pozwanego zapłacić z własnych funduszów wszystkie do tej umowy przypadające koszta, oraz należytość przenośną. Ponadto, oprócz tego pisemnego kontraktu, zawarto jeszcze tajny układ tej treści, że celem niezapłacenia należytości na szkodę państwa, miała być wpisana do pisemnego kontraktu zamiast prawdziwej ceny kupna, przypadającej za dobra, cena kupna tegoż przedmiotu niższa i niezgodna z prawdą. Ten układ uboczny nie jest bynajmniej konstrukcyą kontraktu, któraby mieściła w sobie jakiś dalszy materyalny interes prawny, lecz przeciwnem prawu porozumieniem się w tym celu, aby państwo ukrócić, a wedle twierdzenia powoda dał się on skłonić do tego tylko przez to, iż go spadkodawca pozwanego zapewnił, że odpowiada za wynikające stąd ewentualne należytości. Klauzuli pisemnego kontraktu co do należytości nie można zatem odnosić do tego układu ubocznego, sprzeciwiającego się ustawie i dobrym obyczajom.

Zapewnienie zaś strony kupującej, która powoda nakłoniła do zgodzenia się na propozycyę ukrócenia skarbu państwa, stanowi przyrzeczenie, którego dopełnienia nie można się domagać, gdyż dotycząca umowa jest nieważna po myśli §. 878 ust. cyw.

Wobec tego należało powoda oddalić z żądaniem co do zwrotu ukróconej należytości, przyczem co do orzeczonego już przez sąd odwoławczy oddalenia roszczenia o zwrot kary odsyła się powoda do trafnych motywów sądu odwoławczego.

Lwów, dnia 29 grudnia 1911.

Budowa kanału galicyjskiego. Wobec zmienionego projektu nie odbędzie się zapowiedziana ankieta w ministerstwie dla Galicyi w sprawie ustalenia trasy kanału galicyjskiego na zachód od Zatora, lecz rewizya trasy będzie podzielona na dwie części, a mianowicie na ogólne wstępne omówienie (allgemeine Vorbesprechung), w którem wezmą udział także Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego i jego interesowane sekcye, oraz na właściwą rewizyę trasy.

Zgromadzenie młynów podolskich. We wtorek dnia 26. bm. odbyło się w Tarnopolu zgromadzenie młynów podolskich przy współudziale delegatów galicyjskiego Związku młynów pp. Zaborskiego, dyrektora młyna parowego w Grzymałowie i sekretarza Eltersa.

Zebranie zagaił dyrektor młyna firmy S. Gall i Synowie, p. Mandelbaum, który przedstawił krytyczną sytuacyę młynów podolskich i zaprosił obecnych młynarzy do utworzenia wspólnej organizacyi. Sekretarz Związku fabrycznego, Elters, przedstawił w dłuższem przemówieniu stosunki galicyjskiego przemysłu młynarskiego, wykazał, jakim przyczynom przypisać należy przykre położenie tej gałęzi krajowego przemysłu, poinformował obecnych o dotychczasowej działalności Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego, względnie galicyjskiego Związku młynów w interesie galicyjskiego przemysłu młynarskiego podjętej. W końcu zwrócił uwagę, że tylko przez silną i zwartą organizacyę całego galicyjskiego przemysłu młynarskiego, można uzyskać poprawę i sanacyę tej gałęzi przemysłowej. W tym samym duchu przemawiał dyrektor Zaborski.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono przedstawiony przez sekretarza Związku wniosek następującej treści: „Zebrani w dniu 26. grudnia br. w Tarnopolu młynarze podolscy przystępują w charakterze członków zwyczajnych do Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego, względnie do galicyjskiego Związku młynów.

Zebrani uchwalają utworzyć w łonie Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego, względnie galicyjskiego Związku młynów organizacyę z własnym zarządem i z własnym statutem, na podstawie którego zarządzają i załatwiają we własnym zakresie działania wszelkie sprawy lokalne (podolskie) natury gospodarczej, a dotyczące ich przedsiębiorstw przemysłowych. Siedzibą tej organizacyi ma być Tarnopol".

Przystąpiono następnie do dyskusyi nad wygotowanym statutem i uchwalono wybrać z grona obecnych ściślejszy komitet, celem przestudyowania i opracowania statutu oraz przedłożenia go w możliwie najkrótszym czasie ogólnemu zebraniu młynów podolskich do zatwierdzenia.

Lwowska fabryka chemiczna „Tlen". Walne Zgromadzenie spólników fabryki „Tlen" związanych w nową organizacyę, jako Spółka z ogr. odpow. odbyło się 21 bm.

Zamknięcie I-go roku administracyjnego dało wyniki korzystne, które stwierdziły żywotność interesu i pozwoliły nie tylko wzmocnić finansowo aktywa, ale nadto wypłacić udziałowcom 4 prc. dywidendę od wkładek zakładowych.

Zbyt produkcyi wynosił w ubiegłym roku znaczniejszą sumę, ale zawsze jeszcze dość

Przemysł i Handel.

Pierwsze krajowe zakłady garbarskie M. Rabińskiego pod Krakowem - Podgórze na Ludwinowie.

Ubogi nasz kraj pod względem rodzimego przemysłu, z każdym rokiem wzbogaca się o kilka nowych placówek, by wkrótce z godnością wystąpić do walki z importowaną tandetą zagraniczną. Jako jedno z odłogiem stojących pól na niwie przemysłowej było dotychczas g a r b a r s t w o. Brak cywilnej odwagi, fachowego uzdolnienia, wreszcie odpowiednich zasobów pieniężnych — wszystko to sumarycznie złożyło się na zaniedbanie tej ważnej, jak na nasze stosunki lokalne, gałęzi przemysłu.

Wobec braku krajowej garbarni, rękodzieło szewskie nie mogło się należycie rozwinąć, skazane bowiem było na zupełną zależność od garbarni pozakrajowych, które w porozumieniu z fabrykantami obawia magazynowego, zalewającego Galicyę, śrubowały ceny skór do bajońskich wprost cen.

Jedynym środkiem zaradzenia złemu było stanie do życia krajowej garbarni, któraby nej strony korzystała z obfitego rynku zbytu surowca i położyła w tej dziedzinie tamę wyzyskowi przez agentów zagranicznych, z drugiej zaś zaopatrywała w solidny i tani towar podupadłe rękodzieło szewckie.

Znany przemysłowiec z Królestwa Polskiego p. M i c h a ł R a b i ń s k i, zaszczycony na kilku wystawach medalami za produkcyę w dziedzinie garbarstwa, stworzył i na terenie galicyjskim podobnez zakłady garbarskie w Ludwinowie pod Krakowem.

Na przestrzeni około 7000 mtr. kw. znajdują się obszerne budynki, w których mieszczą się obszerne hale maszynowe, laboratoryum chemiczne i aparaty pomocnicze. Fabryka posługuje się parą, która w drodze zwrotnej, jako już zużyta, służy dla centralnego ogrzewania zakładów.

Wytworzenie odpowiedniego do użytku produktu w postaci skór, t. zw. box-calf, chevraux lub bukatów, wymaga nadzwyczaj skomplikowanej pracy, wykonywanej w znacznej części przy pomocy maszyn.

Na wyprodukowanie skóry składa się szereg czynności, a więc przedewszystkiem m o c z e n i e w celu rozmoczenia tkanek skóry; w a p n i e n i e w celu oddzielenia skóry od włosa i usunięcia naturalnych tłuszczów; wapnienie to trwa zależnie od rodzaju skóry od 5 do 14 dni (kozia skóra); o d w a p n i a n i e (bajc) przy pomocy kwasów fosforowego i mlekowego; g a r b u n e k; f a l c o w a n i e; f a r b o w a n i e; w y ż y m a n i e skóry; s u s z e n i e; r e g o w a n i e (rozmiękczanie skóry na sucho); g l a u b o w a n i e, wreszcie s z a g r y n o w a n i e w celu nadania skórze deseniu.

Wszystkie urządzenia wraz z halą maszynową i laboratoryum chem. — to ostatnie dzieło techniki. Niezmiernie interesująco przedstawia się specyalna maszyna do mierzenia powierzchni skóry w stopach kw. angielskich i decimetrach kw. (skóra bowiem dla wierzchów obuwia nie sprzedaje się już na wagę).

Fabryką, zatrudniającą obecnie około 30 robotników garbarskich, Polaków (z Król. Pol.), kieruje syn właściela p Stanisław R a b i ń s k i, który w tym celu odbył długie studya w Król. Polskiem i za granicą.

Jak ważnym jest dla kraju naszego przemysł garbarski, służyć może fakt udzielenia p. Rabińskiemu przez Wydział krajowy bezprocentowej pożyczki (z funduszu przemysłowego) w kwocie 200 tysięcy koron.

S. S-ki.



skromną, gdy się zważy, iż fabryka produkuje przeważnie artykuły powszechnego użytku. — Pomnożyć produkcyę i dać towar pierwszej jakości będzie dalszem staraniem Zarządu, skoro tylko publiczność domagać się będzie wszędzie wyrobów „Tlenu“ i zrezygnuje choć w części z fabrykatów obcych, którymi wszystkie nasze handle są przepełnione ze szkodą przemysłu krajowego. — Od poparcia publiczności zawisłe są zatem dalsze losy i rozwój tej placówki przemysłowej.

W sprawie dostawy papieru dla poczty. Na zwróconą przez Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego uwagę, że ekspedyt Dyrekcyi poczt i telegrafów używa na koperty zakrajowego papieru, „Superiorpach“, prezydent p. Wopaterni polecił natychmiast odnośnym organom, aby się na to zapotrzebowanie używano tylko wyrobu krajowego, co z uznaniem podnieść należy.

Dostawa kotłów dla elektrowni miejskiej w Przemyślu. Magistrat miasta Przemyśla, zamierzając nabyć dwa kotły parowe dla miejskiej elektrowni, wezwał do wniesienia oferty firmę L. Zieleniewski, Towarzystwo akcyjne w Krakowie.

Wobec tak uznania godnego sposobu traktowania dostaw komunalnych, można żywić niepłonną nadzieję, że przy tej dostawie wyłącznie krajowa produkcya będzie uwzględniona.

Przemysł cementowy w Królestwie Polskiem. W „Przeglądzie ceram.“ czytamy, że sezon budowlany zbliża się ku schyłkowi, a pomimo tego cementownie wszystkie pracują całą siłą, jak w pełnym sezonie. Sezon ubiegły był dla cementowni w Królestwie Polskiem bardzo pomyślny i chociaż w małej części powetował straty roku ubiegłego i poprzednich lat. Znaczne zapotrzebowanie cementu zastało w fabrykach pełne magazyny proszku i klinkru, te jednakże szybko się wyczerpały, a nawet wznowiona produkcya wszystkich fabryk nie wystarczała na pokrycie zapotrzebowania. Dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb syndykat cementowy był zmuszony nawet znaczną część cementu zakupić w fabrykach zagranicznych.

W ubiegłym sezonie pracowały wszystkie fabryki, tylko fabryka „Opoczno“ została puszczona w ruch w połowie sezonu i pozostała poza syndykatem. Wszystkie cementownie, widząc wzmocniony ruch budowlany szczególnie w Łodzi, Warszawie i Kijowie, a także liczne budowle rządowe i to bardzo poważne przystąpiły w pełni sezonu do inwestycyi i postępowych urządzeń. Fabryki zosobniejsze, jak: „Wysoka“ Tow. Akc. i „Grodziec“ zbudowały piece rotacyjne, które zużywają gorszy sortyment węgla, pracują bardzo korzystnie, zaś inne budują piece szybowe. Z fabryk poza Królestwem Tow. Akc. „Wołyń“ zbudowało z wiosną jeden piec rotacyjny, a obecnie jest w trakcie budowy drugiego pieca.

W roku bieżącym znaczne ilości cementu wysłano do Rosyi; w roku przyszłym warunki się nieco zmienią, gdyż w Rosyi zostaną z wiosną puszczone nowe fabryki z produkcyą do 3 milionów beczek, a także w okolicy Lublina jest projektowana nowa fabryka „Rejowiec“, która jednakże prawdopodobnie w roku przyszłym nie zostanie jeszcze uruchomiona.

Niektórzy są w obawie, że w najkrótszym czasie doczekamy się hiperprodukcyi, zdaje się jednakowoż, że obawy te są zbyteczne.

Syndykat obecny, zorganizowany doskonale na wzór kartelu austryackiego, jeśli będzie spełniał należycie swe zadanie i nie będzie miał na oku korzyści jednostek lecz wszystkich fabryk, to potrafi dać zajęcie wszystkim fabrykom w odpowiedniej mierze.

Brak mieszkań we wszystkich miastach wywołuje dążność do budowy domów, a miasta rozwijające się muszą przystępować do inwestycyi. W każdym razie przyszły sezon najprawdopodobniej będzie nie mniej ożywionym jak tegoroczny i cementownie przygotowują się do tego.

Fakt upaństwowienia kolei warszawsko-wiedeńskiej nie wpłynie prawdopopobnie korzystnie dla rozwoju przemysłu cementowego w Królestwie Polskiem, gdyż Rząd z całą pewnością uprawiać będzie system protekcyjny dla przemysłu rosyjskiego ze szkodą dla nas, uczują to chyba wszystkie gałęzie przemysłu naszego.

Przemysł cementowy, jako znaczny konsument węgla, przyczynił się w znacznym stopniu do ożywienia ruchu w kopalniach węgla w całem Zagłębiu, to też niektóre kopalnie, jak: warszawskie Towarzystwo, Tow. Sosnowieckie, Tow. Francuskie, produkcyę zdwoiły.

Międzynarodowa wystawa w Sofii 1912 r. nie odbędzie się, ponieważ ministerstwo bułgarskie odebrało komitetowi urządzającemu ją przywilej użyczony przez poprzedni rząd, a to motywują brakiem dostatecznej gwarancyi, że wystawa się powiedzie i że udział w niej wezmą i inne państwa poza Bułgaryą.

Główną przyczyną tego rodzaju zachowania się rządu ma być niespodziewane powstanie w Sofii komitetu zamierzającego urządzić na wiosnę w y s t a w ę r o s y j s k ą. Komitet rosyjski miał sobie już nawet zapewnić poparcie tak rządu bułgarskiego jak i rosyjskiego.

Zbyt wyrobów konfekcyjnych w Chinach. Wedle doniesień z miarodajnej strony z Honkong zwiększa się tam niezwykle silnie popyt na ubrania i bieliznę męską i nakrycia na głowę, daje się też odczuwać i brak fryzyerów. Są to skutki reform w Chinach zdążających do zaprowadzenia zmiany dotychczasowego ubierania się, szczególnie zaś obcinanie warkocza u mężczyzn.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa 11, ogłasza niewypłacalność firmy:

Aron Scharf, kupiec w Krakowie.
Mendel Becker, kupiec w Czerniowcach.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Stan Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. (TBK.) Stan Banku austro-węg. z d. 29. grudnia przedstawia się następujący:

Banknoty w obiegu 2,311,299.000 (więcej o 22.529.000).

Rezerwa kruszcowa 1,635 551.000 (więcej o 1,281.000).

Portfel wekslowy 995,921.000 (więcej o 20,247.000).

Lombard papierów 144,074.000 (więcej o 36,913.000).

Zobowiąz. natychmiast płatne 294,063.000 (więcej o 26,218.000).

Banknoty opodatkowane 75,748.000 (więcej o 21,248.000).

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 28. grudnia 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·25, do 11·50. Żyto prima 9·25 do 9·50. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —.— do —·—, okrągły —·—, do ——. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·35 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —— żytne —·—, do —.— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal	—.—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	69·50	70·55	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Tendencya bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 27. grudnia 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·40, Żyto gotowe 9·20 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·20. Jęczmień pastewny 8·00 do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 10·00 do 14·00. Wyka 10·— do 11.—. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 110·— do 125·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70— do 80·

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwów, dnia 27. grudnia.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 72, Buhaji 18, Krów 58. Razem bydła rogatego 148 sztuk. Jałownika 87, Cieląt 2,05 Owiec (kóz) 000, Nierogacizny 87. Razem 527 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi tj. za 100 klgr.: Woła opasowego od 96—107 K, Woła chudego 87—94 K, Buhaja 82—9 6K, Krowy 74—90 K, Jałownika 70—90 K, Cielęcia 72—124 K, Nierogacizny 88—94 K.

C) Płacono za sztukę: Woła opasowego od 390 do 639 K, Woła chudego 360—550 K, Buhaja 275—730 K, Krowy 240—400 K, Jałownika 90—300 K, Cielęcia 24 do 68 K, Nierogacizny 80—140 K.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Ul. Piekarska l. 2.

Wesoła Noc Sylwestrowa

31.12 1911

ETABLISSEMENT TROCADERO

1.1 1912 1798

Powitanie Nowego Roku

Ul. Piekarska l. 2.

1911 31/12 — 1/1 1912

NOC SYLWESTROWA

w Kawiarni Breitmeyera

przy ul. Pańskiej, róg Piekarskiej. 1799

Koncert muzyki wojskowej

TRADYCYJNY PONCZ NOWOROCZNY

Przez całą noc ciepłe potrawy i zimne przekąski.

„ROMA“ NOWO OTWORZONA

KAWIARNIA

WE LWOWIE, RÓG UL. AKADEMICKIEJ I UL. FREDRY

Urządzona stylowo i z komfortem wedle projektu artysty malarza, p. Henryka Uziębły. Lokal pierwszorzędny, z oddzielną wielką salą bilardową, czytelnia jasna, zaopatrzona w wielki wybór dzienników i ilustracyi krajowych i zagranicznych. Osobne gabinety dla pań. Gabinety dla palących i niepalących. Napoje, trunki, chłodniki, wina i likiery najlepszej jakości. Doborowe przekąski o każdej porze.

1622

A MUZYKA GRA!!...

RESTAURACYA w SEZONIE

Musi mieć mechanizm muzyczny, podnoszący konsumcyę jadła i napoi, sprowadzający do restauracyi nowych gości i zatrzymujący w niej starych.

Szafka grająca przynosi prócz tego poważny dochód z wrzuconych do niej pieniędzy, przez co

sama się opłaca.

Powinna we własnym interesie natychmiast zażądać cennika ilustrowanego od największej w kraju fabryki mechanizmów muzycznych

Diego Fuchs

Praga.

Skład okazowy

WE LWOWIE

ul. Łąckiego 8 1359

poszukuje wszędzie zdolnych agentów.

SPRZEDAŻ NA WYGODNE RATY.

Pierwsza i jedyna

KRAJOWA GARBARNIA

M. Rabińskiego

Kraków—Podgórze—Ludwinów.

Poleca w wielkim wyborze skóry:

boxcalf, chevreaux i bukaty.

Ceny umiarkowane.

Adres telegraficzny: Kraków-Ludwinów Rabiński.

1870

KINO-TEATR APOLLO

w pięknej sali Galic. Towarz. Muzycznego

CHORĄŻCZYZNA 7.

w sobotę 30., w niedzielę 31. grudnia i w poniedziałek 1. stycznia wspaniałe przedstawienia:

1. Podróż wodna w Sardynii (z natury).
2. Bohater wioskowy (arcyzabawna krotochw.).
3. Lemkego przygody (krotochwila).
4. Morfina I część (dram. sensacyjny).
5. Morfina II część (dram. sensacyjny).
6. Kwiat dzikiego zachodu (dramat).
7. Müller w opałach (krotochwila).

Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane 2 Kor., I. miejsce Kor. 1.50, II. miejsce K. 1.—, III. miejsce K. —.50. PP. Studenci i dzieci płacą w sobotę za II. miejsce 70 hal., za III. miejsce 30 h.

1110

Znakomite perfumy

na wagę z pierwszorzędnych firm francuskich i angielskich poleca drogerya

I. Schrenzla

Lwów, Sykstuska 27.

Główny skład Szamponu z żółtkiem, proszek przeciw łupieży. Cena pakiecika 20 h., jakoteż Borolu przeciw czerwoności skóry, Cena pak. 56 h. 1715

Której Pani lub Panu **włosy wypadają**, a wszystkie dotychczas używane środki nie pomogły, niech poda swój adres, a otrzyma **bezpłatnie skuteczną poradę.** Zgłoszenia listownie: Lwów, skrytka pocztowa 72. 1730

Na raty!

Bielizna **oraz całe wyprawy ślubne** z najlepszego materyału, wykwintnie wykonane podług miary na

spłaty w drobnych ratach miesięcznych.

Wzory na okaz.

Zgłoszenia listownie:

Lwów, Skrytka pocztowa 72. 1731

ILLUSTRACYE jedno i wielobarwne do dzieł naukowych, pism ilustrowanych, cenników i t. p.

wykonywa:

ZAKŁAD ART. GRAF. 984

R. BRZEZIŃSKI i Tow.

spółka z ogr. odp.

Lwów, Pasaż Mikolascha

od strony ul. Sienkiewicza II. p. Tel. Nr. 1061.

Inż. Stanisław Trylski

plac Dąbrowskiego l. 1. I. p.

Telefon 1554. 561

Adres telegr.: Inż. Trylski, Lwów.

Koncesyonowane Przedsiębiorstwo robót Elektrotechnicznych.

Urządzenie światła i SIŁY elektrycznej. Dostawa świeczników, motorów, żarówek z pierwszorzędnych fabryk.

Kino-teatr „Stella Mare“ w sali przy ul. Gródeckiej 2 a od 30. grudnia do 5. stycznia program składający się z 8 interesujących numerów. Zmiana programu co sobotę. Początek przedstawienia codziennie od g. 3·30, w niedzielę i święta od g. 2 po poł. Ceny miejsc: Loże i rez. po 1 K. I. m. 70 h., II. m. 50, III. 40 h.

LOS LOS LOS jest najlepszym i najstosowniejszym podarkiem. Polecamy losy „Josziv“ (około 20 kor.), serbskie tyt. (około 40 kor.), węg. Bazylika (około 43 kor.), m. Lublany (około 90 kor.) Na spłaty polecamy grupę losów: 1 m. Lublany, 1 węg. czerw. krzyża, 1 węg. Bazylika, 1 węg. Josziv, 1 serbski tyt. 10 fr. Razem 5 losów kosztuje 318 kor. w 53 ratach po 6 kor. Pierwsza rata wraz z przynależyt. oraz z asek. m. Lublany do ciągnienia i stycznia wynosi kor. 10, dalsze po 6 kor. Ta grupa ma rocznie 10 ciągnień, a w styczniu 2 ciągnienia. Nasz kalendarzyk bankowy lada dzień opuści prasę. Otrzyma go każdy, kto zażąda zupełnie bezpłatnie. 157

Dom bankowy i kantor wymiany Schütz i Chajes

LWÓW, PL. MARYACKI L. 7.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.